Nr. 123 | Piątek 11 (24) maja 1912 r. | Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od [illegible]
Administracya otwarta od [illegible]
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Prenumerata: W kraju [illegible] mies. kwart. półrocz. rocz. ... 6.— 12.—
Za granicą 1.50 [illegible]
Za zmianę adresu 20 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

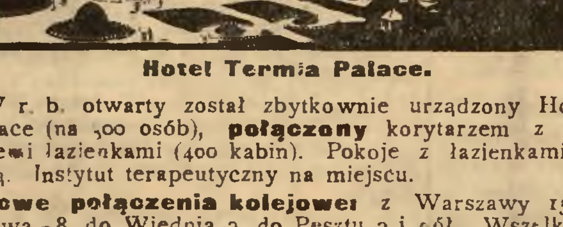
Złamania, zwichnięcia, ischias.

Reumatyzm, artritis.

PISZCZANY
na Węgrzech (Pöstyén),

najsilniejsze w Europie termy siarczano-mułowe, w wysokim stopniu radioaktywne (temp. źródeł 67° C.). Znakomite wyniki lecznicze w cierpieniach stawów i kości, w reumatyzmie, po złamaniach, zwichnięciach, zapaleniach stawów, artritis, nerwobólach, zwłaszcza **w ischias**. Stosowanie kąpieli **i okładów błotnych.**

Urządzenie tak co do mieszkań jak i kąpieli od **najtańszych** aż do **luksusowych**. Wykwintnie urządzony Grand Hotel Royal winda osobowa do wtaczania wózków z chorymi



Hotel Termia Palace.

W r. b. otwarty został zbytkownie urządzony Hotel Termia Palace (na 500 osób), **połączony** korytarzem z nowo-wystawionemi łazienkami (400 kabin). Pokoje z łazienkami z wodą termalną. Instytut terapeutyczny na miejscu.

Nowe połączenia kolejowe: z Warszawy 15 godzin. Kraków 8, do Wiednia 3, do Pesztu 3 i pół. Wszelkich informacyi udziela lekarz zakładowy. Dr. **Aleksander Teichman,** zimą—Kraków, Wolska 30, latem Piszczany, albo Zarząd zdrojowy. Zakład cały rok otwarty. Frekwencya 16,000 osób.

Złamania, zwichnięcia, ischias. 2139

Reumatyzm, artritis.

Klub Kijowskiego T-wa **„Pelikan"** Kreszczatyk 2
w piątek d. 11 maja urządza dla swoich członków i ich rodzin
wieczór z oddziałem koncertowym
Początek o godzinie 9 wiecz., pp. członkowie za wejście nie płacą. 2440

CHORĄŻYM REZERWY
przygotowany komplet ubrań: peleryny, rajtuzy, 2 kitle od 52 rb.
Łukaszewicz, Kreszczatyk pod Ratuszem. 596

1,000,000 kwiatowych flanców roślin dywanowych i ozdobnych, kanny, georginie Nasiona wszelkie. Flance warzyw i in. w zakład. ogr. **Stefana Lesisza** M.-Błagowiesz. 104 Filia w Swiatoszynie. Cenn. bezpł. 323

Kijowski oddział **S. Petersbursk. Międzynarod.** Banku Handlowego
Kreszczatyk Nr 15 wprost Ratusza.
W nowo urządzonym **skarbcu opancerzonym**
odnajmuje rozmaitej wielkości 2371
Ogniotrwałe kasetki (seffes).

Dr Czerniak W. Żytom. 16, 9-12 i 5-8, kob. 1-2. Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. strictur. płc.). Wszyst. spec. sposob. kur. Hydr. elek. zak. lecz. 582

D-r Wanda Borowska W.-Podwalna 26. Chor. skór., wen. i syf. Przyjm. 10-12 5-6. 473

Tapety
najnowszych wzorów, w wielkim wyborze poleca
Skład fabryczny
Br. Tarnopol
Kijów, Kreszczatyk 16/2.
Wzory wysyłają się gratis.
Sprzedaż tektury smołowc.

KOCIOŁ i MASZYNA
Z powodu powiększenia młyna sprzedaje się kocioł systemu Babkkok i Wilkoks, powierzchni ogrzewanej 1140 stóp, mało używany. Maszyna parowa 40 silna, jednocylindrowa, z kondensatorem. Można widzieć w ruchu. Jechać st. Popielnia P. Z., majątek Lipki, poczt. Chodorków (Kijow. gub.) L. Podhorski. Tam że do sprzedania 10 silna młocarnia parowa. 2337

M-r BERTHELOT Coupeur de la maison A et L. Alschwang: A l'honneur d'annoncer à tous ses clients qu'il est représentant de la maison

J. Chaumet Joaillier Bijoutier, Orfèvre
de Paris 12. Place Vendôme.
Exposition tous les jours de 1 heure à 3 heures dans le Salon de Lecture du Grand Hôtel. 2101

Równe, g. wołyń.
Prenumeratę ogłoszenia do
„Dzien. Kijowsk."
przyjmuje 1496
p. Ludw. Rutkowski
Księgarnia i Skład mat. piśmien.

Odesa
prenumeratę na
„Dziennik Kijowski"
przyjmuje
Księgarnia i Czytelnia
A. Zwierowicza
ekaterininskaja 31. 3-0

Notatnik Terminowy.

Polskie T-wo Gimnastyczne. (Plac ogród, Teatralna Nr 4).

Godziny gimnastyki Poniedziałek, środa, piątek: od g. 5 do 6 wiecz — dzieci do 12 lat; od 6 do 7 — druhnie; od 7 do 8 — druhowie.
Wtorek, czwartek i sobota: od g 5 do 6 wiecz. uczniowie.
Godziny piłki nożnej. Wtorek, czwartek, sobota: od g. 6 do 8 w.

Polityka antypolska.

Telegramy wczorajsze doniosły o przyjęciu ustawy o wzmocnieniu niemczyzny na kresach wschodnich i w Szlezwigu większością 220 głosów przeciwko 115.

Podczas drugiego czytania ustawy odbyła się dłuższa rozprawa, którą rozpoczęli minister von Schorlemer i sekretarz stanu von Holz krótkiemi przemówieniami. Pierwszy powołał się na deklaracyę rządu w komisyi i podczas pierwszego czytania, drugi zapewnił, że wszystkie ministerstwa pruskie czyniły i czynią, co mogą, aby wzmocnić niemczyznę na kresach wschodnich. Obaj przyrzekli też pożyczkę pięciomilionową dla niemieckiego banku w Poznaniu.

Z kolei zabrał głos konserwatysta Winckler, powtarzając znane obłudne ubolewania, że „konieczność" zmusiła niemców do zajęcia stanowiska energicznego względem polaków. Napór ich, wzrastający radykalizm i zagrożenie niemczyzny na wschodzie wytworzyły sytuacyę obrony koniecznej. Śmiechy na lewicy przyjęły to oświadczenie.

Następny mówca hr. Spee, członek centrum potępiał politykę kolonizacyjną. Memoryał komisyi kolonizacyjnej wykazuje wprawdzie, że na polu kolonizacyjnem rząd uczynił wiele, mimo to jednak niemczyzna nie została wzmocniona. Okazuje się, że komisya nabyła wiele ziemi, ale przeważnie z rąk niemieckich. Od roku 1896 polacy nabyli od niemców 100 tysięcy hektarów ziemi. Dotąd rząd wydał blizko miliard marek na kolonizacyę dzielnic polskich, lecz suma ta ogromna—przepadła. Rząd byłby lepiej zrobił, gdyby pieniędzy tych był użył na kolonizacyę swych posiadłości afrykańskich. Na tej polityce kolonizacyjnej nie niemcy zarobili, lecz przeciwnie—polacy, którzy wzmocnili się materyalnie. Rząd postępowaniem swojem wobec polaków, przeciwko którym stosuje środki tak ostre, sam ich zradykalizował i spowodował do tem zaciętszego oporu. Hakatyści doprowadzili rząd, a z nim także większość tej izby do tego, że wywłaszczenie polaków z ich ziemi ojczystej nastąpić może lada chwila. To będzie jednak ostatecznem fiaskiem polityki antypolskiej, bo polacy z pomocą tak uzyskanych sum zakupią ziemię w prowincyach innych, w których również szybko się rozmnożą. Już świat cały dziwi się, jak rząd pruski w taki sposób może prowadzić dzieło wzmacniania niemczyzny. Jeśli zastosujecie ustawę o wywłaszczeniu (mówca zwraca się do konserwatystów i stołu ministeryalnego) to bierzcie zarazem na siebie odpowiedzialność za smutne następstwa. Wreszcie przypomniał mówca, że kolonizacya jest zarazem germanizacyą, ale i protestantyzacyą, gdyż rząd osiedla samych tylko protestantów, pomijając katolików.

Z hr. Spee polemizował z kolei poseł Glatzel, narodowy liberał, który zapewniał, że owszem polityka kolonizacyjna doznaje powodzenia.

Natomiast pos. Pachnicke, postępowiec, przepowiadał, że ustawodawstwo wyjątkowe pruskie przeciw polakom musi zakończyć się klęską rządu i większości sejmu. Polacy pod jego wpływem umacniają się w oporze i samoobronie, niemcy zaś zniechęcają się i rozczarowują coraz bardziej. Ustawa obecna jest znów wyjątkową, wojowniczą, wezwaniem do walki eksterminacyjnej. To też stronnictwo mówcy zapatruje się na nią taksamo, jak na projektowaną ustawę przeciw parcelacyi polskiej, i jak na wywłaszczenie, które potępia.

Po przemówieniach tych posłów niemieckich zabrał głos minister rolnictwa, uzupełniając enuncyacyę o stanowisku rządowem.

„Już dawniej—mówił minister—rozróżniałem dwa kierunki ruchu polskiego: radykalny, ktory jest wrogi niemczyźnie i taki, który każe polakom trzymać się swej narodowości, ale nie zapominać, że powinni być prusakami i obywatelami niemieckimi. Rząd pruski pod żadnym warunkiem na to pozwolić nie może, aby poddani pruscy na granicy otwarcie wyznawali, że nie są niemcami i nigdy nimi być nie chcą. Rząd, w interesie swym własnym, musi się więc starać o to, aby zapobiedz przechodzeniu posiadłości niemieckich do rąk polskich. Powtarzam, że polityka nasza nie zwraca się w tym kierunku, aby wypędzić ludność polską, lecz ma na celu tylko przeszkodzić osiedlaniu i rozmnażaniu się samej tylko jednej narodowości polskiej w zbitej masie w dzielnicach wschodnich, z drugiej strony zależy nam na tem, aby między polakami osiedlonych było tylu niemców, że wpływom polskim stale i skutecznie mogliby przeciwdziałać. Jeśli ten cel się osiągnie, wtedy i cel naszej polityki polskiej będzie osiągnięty.

Jeśli komisya kolonizacyjna osiedla więcej ewangelików niż katolików, to nie dzieje się to dla tego, aby dotknąć tem katolików, lecz z obawy, że takie pomieszanie narodowości niemieckiej z narodowością polską, spojone węzłem jednej religii katolickiej, wyszłoby tylko na korzyść polakom, którzyby tę sytuacyę wyzyskali. (Słuchajcie! słuchajcie! — u konserwatystów; okrzyki oburzenia w centrum i u polaków. Jeden z posłów polskich woła: Pan minister podobno przecież także jest katolikiem! Wielkie poruszenie w izbie, które trwa do końca mowy ministra) Jestem katolikiem, ale jako mąż stanu nie mogę się kierować jednostronnością religijną, lecz myślą o dobro państwa całego".

W dniu drugim drugiego czytania ustawy napastował polaków br. von Zedlitz, wolnokonserwatysta.

Oświadczył, że są „buntownikami" i „zdrajcami stanu", chcą oderwać się od Prus i dlatego zwalczać ich trzeba jak najostrzejszymi środkami.

Po Zedlitzu przemawiał poseł Trąmpczyński (pierwszą jego mowę przytaczaliśmy przed paru dniami).

Polacy — mówił — niemców nie nienawidzą, ale żądają sprawiedliwego traktowania i nie przestaną bronić swych praw, dopóki sprawiedliwość im nie będzie wymierzona. Memoryał komisyi kolonizacyjnej nie daje dostatecznego poglądu na stan rzeczy, przeciwnie, ukrywa niejedno, co rządowi i partyom po jego stronie stojącym jest nieprzyjemne. Komisya kolonizacyjna posługuje się nieraz indywiduami najniższego gatunku, ludzie podsunięci przez nią nabywają od polaków majątki i jej następnie sprzedają, zarabiając na tem prowizye niebywałej wysokości. Już blizko miliard marek kosztowała dotąd komisya kolonizacyjna, a mimo to celu swego nie osiągnęła, przeciwnie, polityka ta zaostrzyła stosunki pomiędzy niemcami a polakami, a nas wzmocniła moralnie i skłoniła do tem większej obrony praw naszych. To samo stanie się z ustawą niniejszą, bo bronić się nie przestaniemy.

W dalszym ciągu zajął się mówca polski mową ministra sprawiedliwości Beselera, który wystąpił przeciw wnioskowi pos. Mizerskiego w kwestyi formalnego traktowania ustawy antypolskiej. Mianowicie poseł Mizerski domagał się, aby w myśl konstytucyi pruskiej trzecie czytanie ustawy nie zakończyło jej przyjęcia, lecz aby w 21 dni po jej uchwaleniu odbyło się jeszcze raz głosowanie.

Minister sprzeciwiał się temu, twierdząc, że w danym przypadku odnośny artykuł konstytucyi nie ma zastosowania. Poseł Trąmpczyński zbijał argumenty ministra, oświadczając, że artykuł I konstytucyi, (ustęp drugi), jest zupełnie jasny w tym względzie. Jeżeli minister powoływał się na jakiś wyrok sądu Rzeszy, to nie oznacza to, jakoby wyrok ten był sprawiedliwy, przeciwnie, przychodzę do przekonania, że wyrok ten w tym przypadku zapadł bez zastanowienia się przeciążonego pracą sądu Rzeszy. Pokątny doradca prawny wstydziłby się motywować sprawę w taki sposób. Minister pominął art IV ustawy, wyrażający, iż fundamentem całej konstytucyi jest równouprawnienie wszystkich obywateli pruskich. Minister uważał to za sprzeciwiające się dobrym obyczajom, jeśli polak przy zakupnie ziemi od innego polaka zobowiąże się zapłacić karę konwencyonalną na wypadek, gdyby tę ziemię następnie sprzedał niemcowi. My przecież nie uznajemy za sprzeciwiające się dobrym obyczajom, jeśli niemiec sprzeda swoją posiadłość niemcowi.

W dalszym ciągu zajął się poseł Trąmpczyński stanowiskiem partyi niemieckich wobec polaków. Zaczął od wolnomyślnych, którzy oświadczają, że idzie im także o popieranie niemczyzny, lecz zapatrują się na sprawę z innego stanowiska, niż rząd i partye prawicy. Ale kto popiera inną narodowość, w sposób taki, jak oni, to uciska drugą. Raz w średnich wiekach topiono czarownicę. Na to przyszedł rycerz i zawołał: „Dlaczego tę biedną kobietę chcecie topić w brudnej wodzie? Zanieście ją do czystej i tam utopcie". Takie jest stanowisko postępowców względem polaków. Że wolnokonserwatyści są zwolennikami ustaw antypolskich, to nie dziwne, gdyż walczą o swój byt, z 13 mandatow, jakie zdobyli przy ostatnich wyborach do parlamentu, 8 jest z okolic polskich. Co się zaś tyczy uczuć monarchicznych, to p. von Zedlitz najmniej jest powołany do tego, aby się niemi chełpić. My, polacy — oświadczył poseł Trąmpczyński — chociaż się nas tak prześladuje, nigdy nie wzbranialiśmy się oddać cesarzowi co jest cesarskiego i zawsze okazywaliśmy monarsze należną mu cześć. Tymczasem np. w artykułach „Post" nie można podobnej czci się doczytać.

Narodowi liberałowie zarzucają polakom „oczkowanie" z socyalistami. Polacy potępiają idee socyalistyczne, przyznają im jednak w stosunku do siebie pewną dozę poczucia sprawiedliwości, którego u narodowych liberałów brak zupełny. Zarzucają narodowi liberałowie polakom, że przyjaźnią się z socyalistami. A jakież stanowisko zajęła partya narodowo liberalna podczas wyborów do parlamentu? Nie my głosowaliśmy na Bebla, tylko narodowi liberałowie! (Wesołość na ławach polskich), nie my głosowaliśmy na Scheidemanna, tylko narodowi liberałowie! (W tem miejscu przewodniczący przerwał pos. Trąmpczyńskiemu, oświadczając, że Bebel i Scheidemann nie należą do rzeczy. Uspokoiło to niepokój na ławach narodowo liberalnych).

Rząd—skończył pos. Trąmpczyński—już od r. 1886 usiłuje wyrwać nam z serca nasze przekonania narodowe i zniszczyć nas, powołując się na wzrastający radykalizm polski. Niechże rząd w inny sposób postara się o zachowanie nam naszej narodowości, niechże pozwoli nam zakładać własne szkoły, niech nam nie odbiera języka ojczystego, wtedy nie będzie potrzebował skarżyć się, iż odłączamy się od niemców. Tak długo zaś, dopóki nas prześladujecie, my bronić się będziemy, bo mamy prawo do życia, a żyć chcemy i — żyć będziemy.

Po pośle Trąmpczyńskim zabrał głos socyalista Borchardt, zwalczając ustawę, oraz Duńczyk Nissen, który ze stanowiska swej narodowości występował przeciw ograniczeniom w niej zawartym. Na wniosek Koła polskiego głosowano imiennie. Za przyjęciem ustawy głosowali konserwatyści, wolnokonserwatyści i narodowi liberali, razem 113 posłów, przeciwko ustawie polacy, centrowcy, postępowcy, socyaliści i dwóch duńczyków, razem 86. Ponieważ według tego zestawienia cyfrowego brakowało kompletu, przeto głosowanie zostało uznane *eo ipso* za nieważne i posiedzenie zamknięto.

Wyniki ostatecznego głosowania są już czytelnikom znane.

Echa zgonu Bol. Prusa.

Mowa Józefa Kotarbińskiego.

(Imieniem towarzyszów b. Szkoły Głównej).

Nad trumną Aleksandra Głowackiego.

Nad trumną, kryjącą zwłoki wielkiego pisarza, w myśli mojej rozwijają się mimowoli barwne tęcze wspomnień młodości. Ten, którego ze ściśnionem sercem żegnamy dzisiaj, jako chlubę literatury naszej — przed czterdziestu laty wstępował na arenę piśmienniczą z gwiazdą wesołości na czole. Był jednym z wybrańców, którzy dokoła siebie rozniecają błyski pogody ducha — z jego duszy płynął mieniący się barwami, szumiący i bujny strumień nawskroś oryginalnego humoru!

Ale to była tylko jedna struna bogatej harfy ducha. Należał Bolesław Prus do pokolenia, które przed czterdziestu kilku laty podjęło walkę z rutyną i zacofaniem, które pod hasłem: „wiedza, to potęga", zabrało się na różnych polach do wielkiej pracy odrodzenia i odnowy kształtów przeżytych, pracy dążącej celowo do wzmocnienia nie tylko siły materyalnej, ale tężyzny duchowej narodu. W tym ruchu, który wybiegał daleko poza szranki tak zwanego pozytywizmu, użyźniając naszą intelektualną glebę, Bolesław Prus zajmował stanowisko odrębne, samodzielne. Szedł naprzód, torując sobie wśród manowców ścieżki własne i wydobywając razem z gronem towarzyszy myśl polską na szerokie horyzonty wszechludzkiej cywilizacyi.

W młodości stwierdził czynem wierność dla ideałów, był szeregowcem w ostatniej ruchawce, potem gotował się do życia praktycznego. Zanim stał się rycerzem słowa, przebył twardy nowicyat robotnika przy fabrycznym warsztacie. Nie kształcił się na literata, studyował na uniwersytecie matematykę i socyologię, ale wszedł na kwieciste błonia twórczości przez wrota humorystyki. Pociągnęła go wielka, żywiołowa siła talentu, której sam nie był świadomy — pociągnęło go szlachetne, gorące polskie serce i to uczucie, ta intuicya tajemnicza, a potężna, która tworzy literaturę nie papierową, ale żywą, wykołysaną wśród gwaru i zamętu, wśród bólów serdecznych, pragnień i zawodów, wśród zmagania się gromad i jednostek z twardymi warunkami bytu. Prus humorysta i fejletonista, miał jednak naturę pełną miłości serdecznej, kojarzącą, syntetyczną, stanowił bogaty amalgamat artysty, satyryka i myśliciela dużej miary. Wierny zasadom demokratycznym, czczący potęgę nauki, nie ulegał nigdy zaślepieniom, nie był kanciastym doktrynerem, nie brał udziału w polemikach i swarach. Potężnym instynktem twórczym i drgnieniem szlachetnego serca obejmował całą bratnią rzeszę, wcielał się we wszystkie jej przewlekłe serdeczne bóle, cierpienia i wysiłki. Z temperamentu satyryk, chłostał nieraz błędy i przywary, szydził z małostek i głupstw ludzkich, jednakże w jego kryształowo czystym charakterze nie było miejsca dla marnych zawiści, uprzedzeń koteryjnych, kastowych, ani stronniczych. Według niego, życie i praca narodu powinny się kojarzyć niby strojna symfonia, z którą każdy stan, każda warstwa, każda jednostka wiąże harmonijne akordy. Według niego, zarówno książę, chłop, żyd, rodzą się jednakowo, jednakowo umierają — parobek, owczarz, subiekt handlowy, literat, inżynier, lekarz, statysta, wszyscy są równi, jako ludzie.

Zgodnie z pojęciami naszego pokolenia i odziedziczonem po wielkich poetach poczuciem misyi, uważał publicystykę i literaturę jako gałąź służby społecznej, jako czynnik pokrzepienia, jako jedną z dźwigni do rozwiązania palących zagadnień zbiorowego bytu. Zbrojny potężną bronią dowcipu, wrażliwy na każde drgnienie swego czasu, Prus, jako fejletonista wywarł wpływ ogromny i dobroczynny. On tchnął nowe życie w popularne organy prasy, świeżym powiewem myśli i fantazyi przewietrzył ich zaduch i stęchliznę, nauczył poszanowania dla wiedzy, poskromił psotników, którzy niemądrze urągali zdobyczom najnowszej filozofii i myśli niepodległej.

Wielki talent, bystrość w przenikaniu tajników i nastrojów duszy zarówno zbiorowej, jak indywidualnej, serdeczne współczucie dla cierpienia bólu i niedoli człowieczej—pociągnęły humorystę i kronikarza w dziedzinę twórczości artystycznej. Zaczął od przedziwnie sympatycznego malowania życia zakątków mieszczańskich, od rzewnego obrazowania nieszczęść dziecięcych, od prześlicznych obrazków, pełnych głębokiego uczucia i niedoścignionej prostoty. Talent jego, nie tracąc szczerości, ani serdecznego ciepła, rósł i mężniał, wstępując coraz wyżej po szczeblach idealizacyi. Jego wybitniejsze powieści były nietylko grą złudy artystycznej, ale stawały się czynami. Zanim sprawa robotnicza wybuchła w formie ostrego kryzysu, bronił gorąco praw wyzyskiwanych i skrzywdzonych w „Powracającej fali". Wskazywał na lud, jako na siłę żywą, nieprzepartą w obronie zagrożonych placówek bytu narodowego. W łonie życia mieszczańskiego odsłania głębszą pracę nowych żywiołów, ścieranie się prądów utylitarnych z dawną romantyczną tradycyą. W najgłębiej pomyślanej powieści „Faraon" ujął w formie artystycznej wielkie zagadnienie twórczej roli gremialnej jednostki, oraz walki ducha nowatorskiego z twardą koniecznością dziejową. W najnowszej powieści usiłował przedstawić stosunek młodego pokolenia do wewnętrznej przemiany życia w dobie porewolucyjnej.

Jako publicysta, nieustannie czujny, wrażliwy, stał na czatowni, obrońca drogiej nam wszystkim sprawy. Z wyżyny przeglądał całe obszary życia wewnętrznego, podejmował w lot każde ważniejsze zagadnienie, prostował drogi, analizował, pocieszał, pokrzepiał, nauczał, zawsze bystry, samodzielny i kochający ojczyznę. Niejedna jego myśl była ziarnem poczynania rzucanem na społeczną glebę, które okwiciło się i bujne wydało plony. Każde jego słowo, podyktowane głębokiem przekonaniem, drgało nieustanną troską o polepszenie bytu społecznego, a nadewszystko miało w sobie tę twórczą moc „dobra wola", o którą dla narodu gorąco modlił się Krasiński. Dzieła jego nietylko zostaną świadectwem wysiłków, dążeń i bólów naszej epoki, ale mają w sobie cząstkę nieśmiertelności, płynącą z wielkiego ukochania. Słusznie o nim powiedział Asnyk, poeta wyrażający tak przejrzyście myśl naszego pokolenia:

> Zginą, od prądów chwilowych zawiśli
> Za widmem sławy goniący sztukmistrze,
> Lecz nie zaginie siew szlachetnej myśli
> I nie zaginą natchnienia najczystsze.

Nie dbając o kadzidła koteryjne, chwalby, wielki pisarz, którego dziś żegnamy na życie nieśmiertelne, był wyrazem zbiorowej myśli i sumienia, był czującem i miłującem sercem Warszawy, zżył się z jej ruchem umysłowym, z jej obyczajami, ze zmiennem falowaniem jej ruchliwego życia. Przerastał on sferę międzyrogatkowej sławy. Słowa jego i świetne artystyczne wizye przebiegały prądami iskrowemi po całych obszarach ziem polskich—a jednak żaden ze znakomitych pisarzy naszych nie był tak typowo, tak rzewnie, tak serdecznie jak on—warszawiakiem. Niechże ta Warszawa, skłonna do szlachetnych porywów, ceniąca swoich przodowników myśli i artyzmu, spłaci wdzięcznie chociaż cząstkę długu należnego wielkiemu nauczycielowi pracy i miłości. Niech na mogile Bolesława Prusa stanie publicznym kosztem wzniesiony, godny jego promiennej pamięci, pomnik, który w długie wieki zaświadczy, że należymy do ludów, miłujących swoje proroki.

Mowa Ignacego Matuszewskiego.

(Imieniem Tow. lit. i dz. polskich oraz kasy literackiej).

Obie korporacye literacko dziennikarskie tutejsze, których Prus był członkiem honorowym, a do niedawna i prezesem jednej z nich, włożyły na mnie smutny obowiązek pożegnania śmiertelnych szczątków wielkiego autora, w imieniu przedstawicieli piśmiennictwa polskiego.

Trudne to zadanie, gdyż wieloletnia a niestrudzona działalność Prusa była niezmiernie bogata i różnolita.

Utraciliśmy przedwcześnie jednego z największych artystów polskich, autora nowel i powieści, romansów, w których genialna intuicya i znajomość duszy ludzkiej zespala się w sposób osobliwy z samoistnymi poglądami filozoficznymi i społecznymi, oraz podniosłą tęsknotą do ideału i humanitarnością w najlepszem tego słowa znaczeniu.

Prus, jako romansopisarz, był nietylko twórcą olbrzymiego szeregu pełnych plastyki postaci scen i obrazów, przemawiających do wyobraźni, lecz zarazem był głębokim myślicielem i socyologiem.

Takie dzieła, jak „Placówka", „Lalka", „Emancypantki", „Faraon", oraz wszystkie prawie nowele i obrazki — to nietylko arcydzieła poetrystyki, lecz utwory pobudzające do wniknięcia w siebie i poruszające cały szereg problematów, dręczących ludzkość od wieków, ze specyalnym uwzględnieniem warunków naszego bytu.

Utwory Prusa są nawskroś polskie, ale dzięki wielkiemu pogłębieniu duchowemu, oraz artyzmowi wykonania, posiadają wartość europejską i aczkolwiek czytane i cenione, ośmielę się twierdzić, że nie są docenione należycie.

Większą popularność, niż arcydzieła powieściowe, zyskały słynne kroniki Prusa, w których autor poruszał niezliczoną ilość spraw aktualnych i podniecał ogół do czynów, do pracy, do porzucania szkodliwych nałogów i przeżytków, do wytrzymałości, podtrzymując wśród nas wiarę w lepszą przyszłość.

Kroniki te, jak wszystko zresztą co pisał Prus, odznaczały się niezwykłą oryginalnością formy. Pod powłoką właściwego sobie tylko humoru kryły się zawsze myśli bardzo poważne: czuć tam było głęboką troskę o losy społeczeństwa, do którego najwybitniejszych synów należał. Obchodziło go wszystko, co mogło podnosić poziom moralny i materyalny narodu.

Nigdy nie pisał Prus ani kronik, ani powieści swoich na zimno, na obstalunek, a chociaż ciągle zalecał trzeźwość, pod piórem Prusa atrament nabierał barwy i ciepła krwi serdecznej.

Literatura i publicystyka nie były dla tego wielkiego człowieka, którego dziś ze łzami żegnamy, zawodem, lecz powołaniem, obowiązkiem, misyą.

Pomimo olbrzymiego talentu, Prus nie dał się porwać zawrotnemu wirowi czystego estetyzmu, nie oddzielał sztuki od życia, nie stał się fachowcem, lecz pozostał do śmierci obywatelem kraju. Wiem z ust Jego własnych, że pisanie powieści sprawiało mu rozkosz, ale sam

się tej rozkoszy wyrzekał dla publicystyki, mniemając, że jako publicysta właśnie, oddziała bardziej bezpośrednio na społeczeństwo.

To charakteryzuje najlepiej zgasłego przedwcześnie pisarza, który dobrowolnie tłumił bujną, bardzo bujną wyobraźnię twórcza, dlatego żeby spełnić to, co uważał za obowiązek względem ojczyzny.

Na takie poświęcenie nie łatwo zdobywają się artyści i to artyści tak wielkiej miary, jak Prus. O ile mi wiadomo, to właśnie ta szlachetna gorączka publicystyczna pozbawiła literaturę piękną kilku bardzo oryginalnie obmyślanych powieści.

Fakty takie mówią same za siebie. Zresztą, kto zna dokładniej biografię Prusa, ten się temu dziwić nie będzie, gdyż już w młodocianym, dziecięcym niemal wieku, złożył zmarły pisarz dowody, że gotów jest postawić własne życie i interesy na kartę, dla wcielenia ideałów nieosobistych, których urzeczywistnienia pragnął.

Usta innych mówców scharakteryzują różne strony działalności Prusa, ja dodam tylko na zakończenie, że najwyższym ideałem, w który wierzył i do którego tęsknił, była miłość powszechna, miłość wszystkich dla wszystkich.

Przejrzyjmy dzieła beletrystyczne i publicystyczne Prusa: znajdziemy tam smutek, ból, współczucie, zwłaszcza dla nieszczęśliwych i wydziedziczonych, znajdziemy niezmierne pragnienie sprawiedliwości, ale nie znajdziemy ani jednego tonu nienawiści.

Podkreślam tę znamienną cechę, która tak odbija od ogólnego tła dzisiejszej epoki, przesyconej od fundamentu do szczytu miazmatami nienawiści.

Prus wierzył do końca życia w potęgę miłości, wierzył nieraz wbrew temu, co widział dokoła siebie, gdyż posiadał serce niezdatne do uczuć ujemnych.

Żegnamy więc dzisiaj z wielkim bólem i smutkiem niętylko genialnego pisarza, ale i człowieka o najszlachetniejszem sercu.

Niechaj ta ziemia, którą ukochał, będzie mu lekka, niechaj ziarna, które rozsiewał, wybujają w bujne kłosy. . Może kiedyś wzniosłe marzenia poety staną się rzeczywistością, a wtedy duch Jego, który nas porzucił rozraduje się.

Wielki Pisarzu! żegnamy Twoje zwłoki z głęboką czcią, ale pamiętamy o tem, że pozostawiłeś po sobie w dziełach swoich myśli i uczucia, któremi karmić się będą dusze pokoleń.

Na Twym kamieniu grobowym powinien być wyryty napis, jaki wykuł jeden z Twoich bohaterów, usuwając się ze świata:

Non omnis moriar.

Testament Prusa.

We wtorek o g. 4 pp. został otwarty testament Prusa, który w głównej osnowie brzmi:

1) Procent od sumy 23,000 rb. i dochód z wydawnictw wszystkich dzieł bez żadnego wyłączenia ma być podzielony na 5 równych części, z których 4/5 zapisane zostaje dożywotnio żonie, a 1/5 dożywotnio chrzestnemu synowi Janowi Bohuszowi, który nadto po śmierci p. Głowackiej otrzymywać ma po 500 rb. dożywotnio.

2) Gdyby udało się sprzedać prawo wydawnictwa dzieł po za przeciąg 50 lat za stałą określoną jednorazowo wypłacić mającą się sumę, to i w tym razie osiągnięty szacunek winien być dołączony do kapitału, od którego odsetki mają być wypłacane jak wyżej żonie i synowi chrzestnemu.

3) Całkowity dochód z majątku i wydawnictw dzieł po potrąceniu 500 rb. rocznie na rzecz chrześniaka, dożywotnio Prus przeznaczył na stypendya po rb. 200—250 rocznie, przedewszystkiem dla syna polskich chłopów, katolików (nie wyłączając protestantów i wyzn. mojżeszowego) odznaczających się zdolnościami, pilnością i moralnością, kształcących się w szkołach publicznych, rządowych lub prywatnych z wykładowym językiem polskim w kraju lub zagranicą i przygotowujących się do pracy zawodowej w zakresie rolnictwa, rzemiosł lub nauczycielstwa ludowego.

Kuratorowie: mec. Antoni Osuchowski i mec. Adolf Suligowski, zaraz po śmierci Prusa wchodzą w posiadanie całego majątku z wyłącznem prawem zarządzania funduszem stypendyalnym, prawami autorskiemi i t. d., z warunkiem ogłaszania co rok w pismach warszawskich ścisłego rachunku.

W końcu Prus prosi kuratorów, aby corocznie po kilka razy raczyli łaskawie sprawdzać, czy nie dzieje się jaka krzywda żonie jego lub Janowi Bohuszowi, bo, jak zaznacza, „wie, że o wyzysk i krzywdę bardzo łatwo między ludźmi.“

Meble i ruchomości, w tej liczbie maszynę do pisania, dary w naturze i t. d. zapisane zostały żonie. Książki pozostałe po zmarłym w porozumieniu z wdową oddane być mają na własność Tow. Biblioteki Publicznej w Warszawie.

Testament powyższy pisał Prus dn. 12 czerwca, 1908 r., a w dniu 8 czerwca, r. 1909, zmienił jedynie punkt, dotyczący procentu od sumy 23,000 rb. i dochodu z wydawnictw, który ma być podzielony na 4 części, z których 3/4 pobierać ma dożywotnio żona, 1/4 syn chrzestny oraz 500 rb. dożywotnio.

„Powyższą zmianę testamentu pisze w końcu testator wprowadzam dlatego, że dochód żony mej kochanej nie wiele się uszczupli, zaś kilkadziesiąt rubli więcej może odegrać ważną rolę w edukacyi Jana Bohusza, który dziś robi na mnie wrażenie dziecka o szlachetnych instynktach i niezwykłych zdolnościach umysłowych. Może więc z niego przy skromnej pomocy wyrosnąć użyteczny sługa ojczyzny, co daj Boże, aby się stało. Tegoż Jana Bohusza gorąco polecam przezacnemu sercu mojej kochanej żony.“

Żytomierskie rz.-katolickie T-wo dobroczynności.

Żytomierz, d. 7 maja.

Gdyby postronny widz stał się przypadkowo uczestnikiem wczorajszego „walnego“ zebrania członków rz.-kat. T-wa dobroczynności, zdziwiłby się niepomiernie, nie znajdując dla tej nazwy usprawiedliwienia w nielicznem nader gronie zebranych. My zaś sami tak jesteśmy z tego rodzaju objawami oswojeni, nawet gdy idzie o doroczne zebranie jedynego naszego, o szerszym zakresie, stowarzyszenia, że doznajemy słodkiego uczucia ulgi i zadowolenia z samych siebie, jeżeli nie wypadnie nam dla braku określonego przez statut minimum ilości uczestników posiedzenia odkładać. Naturalnym przeto, choć na szczęście tym razem mylnym byłby wniosek, że skoro mały jest stopień zainteresowania sprawami T-wa w społeczeństwie naszem, to i rezultaty działalności T-wa muszą się znajdować w odpowiednim do tego stosunku.

Sprawozdanie atoli, złożone wczoraj od imienia zarządu przez wiceprezesa ks. prałata Skalskiego, świadczy wymownie o żywotności T-wa. Tkwiącą w tem pozorną zagadkę rozwiązał i oznajmił uczestnikom obrany na przewodniczącego p. W. Hłasko, zwróciwszy się do zarządu z krótką przemową, w której jako rzecznik ogólnego uznania, dziękował za poświęcenie, energię i pełną nieraz zaparcia się siebie pracę zarządu. W godne ręce złożyliśmy kierownictwo instytucyą.

Jeżeli o pomyślnem funkcyonowaniu towarzystw dobroczynnych sądzić można z sumy środków wydawanych na akcyę filantropijną, to zestawienie cyfr za sześć ubiegłych lat istnienia naszego T-wa świadczy o jego rozwoju. W roku 1906-ym T-wo wydało 9,956 rb. 10 kop., w roku zaś sprawozdawczym 1911-ym — 15,767 rb. 35 kop.

Najważniejszą i najwidoczniejszą część działalności T-wa stanowią przytułek dla starców, dający schronienie 30 osobom pozbawionym możności zarobkowania i dwie ochrony, mieszczące 60 chłopców. Ochrony stałej dla dziewcząt T-wo nie posiada. Przy jednej z ochron znajdują się warsztaty, w których część chłopców uczy się stolarstwa i szewstwa pod kierunkiem wykwalifikowanych majstrów. Część zaś uczy się koszykarstwa, introligatorstwa i innych rzemiosł w mieście. W roku sprawozdawczym powstała przy T-wie dobroczynności t. zw. „kropla mleka“, która wspomaga ubogich, przeważnie dzieci, wydając mleko bezpłatnie, lub po nizkiej cenie. Istniejąca przy T-wie biblioteka wykazała w roku ubiegłym 576 rb. 24 kop obrotu. Zapłacono kilka wpisów za ubogą młodzież gimnazyalną. Wsparć pieniężnych w wypadkach choroby, pogrzebu i t. d. udzielono w sumie 2,123 rb. 72 kop. 95 osób korzystało z bezpłatnych lekarstw, które z ustępstwem wydawały apteki Kaleńskiego i Paszkiewicza na rachunek T-wa ogółem wydano 656 numerów lekarstw.

Rozdano 8 sążni drzewa opałowego, 237 sztuk rozmaitej odzieży i t. d.

Wpłynęło do kasy T-wa 16,810 rb. 76 kop. W tem znaczniejsze pozycye: z opłat członkowskich 1,417 rb. 73 kop., z koncertów, rautów i tomboli 2,608 rb. 49 kop., z odsetek od funduszów T-wa 3,708 rb. 63 kop. i 3,908 rb. 76 kop. z ofiar na cele specyalne, wyszczególnione przez ofiarodawców.

Ogólny majątek T-wa wynosi 76,159 rb. 38 kop. Lwia część przypada na zapis ś. p. Żurakowskiego, który odsetki od funduszu przeznaczył na ochronę imienia syna, ś. p. Romana Żurakowskiego.

Otrzymane z zapisu ś. p. Heleny Steckiej dwa domy wraz z terytoryum przy ul. Iwanowskiej mają uledz gruntownej przeróbce i odrestaurowaniu, poczem służyć będą zgodnie z wolą testatorki i decyzyą wczorajszego zebrania, jako wspólne locum dla przytułku, ochron i warsztatów. Zmiana ta przyniesie pewne oszczędności na opłacie dotychczasowych lokali i na redukcyi liczby osób dozorujących. Przytułek starców nosić ma nazwę imienia ś. p. Heleny Steckiej.

Na odrestaurowanie pomienionych domów, które obecnie są w stanie ruiny, zarząd przeznacza 6,600 rb. z zapisu ś. p. Hurko-Omelańskiego, łącznie z 2 tys. — darowizną pp. Kazimierzostwa Bohdanowiczów. Proponuje również użyć z kapitału żelaznego 1,400 rb. w razie konieczności. Ten wniosek pobudził do gorących debatów w zasadniczej sprawie używania żelaznego kapitału. Zebranie upoważniło zarząd do użycia 1,400 rb. z żelaznego kapitału w razie, jeżeli przeznaczonej sumy nie wystarczy na doprowadzenie robót do końca.

Zatwierdzono również preliminarz na rok 1912 w kwocie 15 tys. rb., nie ograniczając zarządu w przekroczeniu tej sumy, gdyby odpowiednie fundusze do kasy T-wa wpłynęły.

Członków liczyło T-wo w roku sprawozdawczym 251. Liczba ta nie powiększa się od lat paru,—utrzymuje się pewna norma—co jednak nie wstrzymuje rozwoju T-wa, jak to dowodzą cyfry. Pozwala natomiast spodziewać się conajmniej, że obecny stan finansowy nie pogorszy się i nadal. Ztąd też sprawozdanie zarządu nie znajduje miejsca na smutne horoskopy, ufając w dobrą przyszłość.

W dalszym rzędzie spraw porządku dziennego znajdowały się wybory członków zarządu na miejsce ustępujących: pp. Salisa, W. Chmielewskiego, Rembertowicza i Zaścińskiego, którzy zostali obrani ponownie, oraz trzech kandydatów, na których powołnno: pp. Łaszkiewicza, W. Hłasko i M. Skokowskiego. W skład zarządu obok czterech wymienionych członków wchodzą: pp. Ziemiański, pani Bohdanowiczowa, ks. Andrzej Fedukowicz, A. Leszczyński, dr. H. Kurmanowiczówna, K. Bohdanowicz. ks. kanonik Skalski i prezes p. Marya Brzostowska.

W uznaniu nieocenionych zasług względem T-wa, zebranie zaliczyło w poczet członków honorowych ks. prałata Skalskiego i pp. Kazimierzostwo Bohdanowiczów.

Uczczona została przez powstanie pamięć członków zmarłych, w 1911 i w ubiegłej połowie 1912 roku.

Na skutek propozycyi ks. Szumana, zebranie zezwoliło na wolne wnioski, które jednak dla spóźnionej pory ograniczyły się do jednego, tyczącego się utworzenia komisyi do spraw wspólnych wszystkim tutejszym T-wom dobroczynności. Projekt ma być opracowany w szczegółach przez inicyatora, ks. Szumana i złożony zarządowi do rozpatrzenia.

Włoszek.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Wybory na urzędy ziemskie.** Na odbytem w dn. 4 b. m. zgromadzeniu ziemskiem pow. zasławskiego dokonano wyboru prezesa zarządu ziemskiego zamiast zmarłego Kłopotowicza. Wystawiono kandydatury powiatowego marszałka szlachty Żelabużskiego oraz radnych Połujektowa, Wyszyńskiego, Iwanczenka, Parniewskiego i Bezejki. Wszyscy kandydaci oprócz Połujektowa cofnęli swoje kandydatury. Przy głosowaniu gałkami otrzymał on 20 głosów za i 13 przeciw. Następnie dokonano wyboru kandydatów na urząd członków zarządu. Wybrani zostali p Maryan Parniewski (polak) większością 20 głosów przeciw 13, Iwanczuk większością 19 przeciw 14 głosom oraz Razumiuk większością 18 przeciw 15 głosom. Kto z pomienionych 3-ch osób uważany będzie za kandydata—zadecydu je opinia gubernatora.

Na posiedzeniu żytomierskiego ziemstwa powiatowego uchwalono utworzyć specyalną komisyę rewizyjną. Ogromną większością głosów (30 przeciw 3) na prezesa tej komisyi obrany został p. Jan Dobrowolski.

Na zebraniu kamienieckiego ziemstwa powiatowego na członka powiatowego zarządu ziemskiego zamiast Jefimowa, który zrezygnował z posiadanego mandatu, obrany został A. Demcow.

— **„Dzień białego kwiatka“.** W dn. 6 maja w Chmielniku na Podolu urządzony był „Dzień białego kwiatka“, który przyniósł tam około 900 rb.

— **Subsydyum rządowe.** Czarnosecinny bank poczajowski, t. zw. „poczajowsko-wołyński kredyt ludowy“ otrzymał od rządu nowe subsydyum w kwocie 50,000 rb. na powiększenie funduszu obrotowego banku.

— **Wybory do rady miejskiej.** Wobec tego, że termin trwania mandatów obecnej wasylkowskiej rady miejskiej już dawno upłynął, wyznaczone zostały na d. 17 b. m. wybory nowego składu rady miejskiej.

— **Fałszowanie podpisu.** Na skutek starań kilku mieszkańców m. Baru gubernator podolski rozkazał w swoim czasie przenieść do innego miasta tamecznego rewirowego Zahalskiego. Miejscowi związkowcy z dyrektorem barskiej szkoły realnej Cygankowem postanowili wziąć go w swoją obronę. W tym celu wystosowali do gubernatora podanie, w którem prosili o pozostawienie Zahalskiego w Barze, a przy tej sposobności zrobili parę donosów na osoby, zajmujące w życiu społecznem miasta wybitniejsze stanowiska. Po zbadaniu sprawy okazało się, że nie wszystkie podpisy zamieszczone pod podaniem są autentyczne. Mianowicie podpis miejscowego sędziego śledczego był sfałszowany przez dyrektora szkoły realnej.

— **O cmentarz żydowski.** Żydzi zamieszkali w miasteczku Pokotiłowie pow. humańskiego dobili targu o ziemię włościanina Rużylenki, którą chcieli nabyć w celu urządzenia na niej nowego cmentarza. Włościanie miejscowi sprzeciwili się temu i motywują powziętą w tej mierze uchwałę tem, że wróble, jakie się na cmentarzu gnieździć będą, psuć im będą zboża na otaczających tę ziemię polach.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 11 (24) Mamerta B. W.
Jutro 12 (25) Pankracego M.

Wschód słońca o godz. 4 m. 04
Zachód słońca o godz. 7 m 50.
Długość dnia godz. 15 m. 46

Kalendarzyk Historyczny.

24 maja n. st.

Roku 1848. Francuskie zgromadzenie narodowe ustawodawcze uchwala powrócić Polsce wolność i niepodległość.

— **Echa zgonu ś. p. Prusa.** Prócz podanych już telegramów kondolencyjnych z racyi zgonu ś. p. Bolesława Prusa, wysłane zostały telegramy następujące:

Od *„Koła Kobiet Polek“*:

„Na wieść żałobną o śmierci Bolesława Prusa, wielkiego obywatela i pisarza, którego głos brzmiał wszędzie, gdzie trzeba się było ująć za pognębionym i słabym, który krzesał iskry uczuć podniosłych, wskazywał proste drogi, wiodące do ideału, uczył nas trwać na służbie dla umiłowanej ojczyzny, sam służąc jej sercem gorącem a kryształowo czystem, wyrazy najgłębszej czci i hołdu składa

Koło kobiet polek w Kijowie“.

Od *Zarządu związku równouprawnienia kobiet polskich*:

„Przesyłamy wyrazy głębokiego żalu z powodu zgonu wielkiego pisarza, który w swych utworach wskazywał na ciężkie warunki bytu warstw pracujących, walcząc w czasie największego rozwoju swego talentu z rutyną i wstecznictwem“.

Zarząd Związku równouprawnienia kobiet polskich w Kijowie.

Zarząd „Bratniej Pomocy“ studentów polaków politechniki kijowskiej wysłał do Towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich w Warszawie z powodu śmierci św. pamięci Bolesława Prusa telegram treści następującej:

„Bratnia Pomoc“ studentów polaków politechniki kijowskiej podziela ogólny żal i smutek z powodu straty wielkiego mistrza słowa i szczerego głosiciela umiłowanych idei“.

— **Za duszę ś. p. d-ra Mieczysława Waryńskiego.** Dziś o god. 10 i pół zrana w kościele św. Aleksandra, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. d-ra Mieczysława Waryńskiego, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. zmarłego, na które zaprasza przyjaciół i znajomych rodzina zmarłego.

— **Wycieczka kolarzy P. T. G.** W niedzielę najbliższą sekcya kolarska P. T. G. organizuje tradycyjną wycieczkę dwudniową do Żytomierza. Wycieczka obecna nie skończy się jednak na Żytomierzu. Część uczestników wycieczki wyrusza z Żytomierza w dalszą drogę na Zwiahel i Korzec do słynnego Pilawina dla obejrzenia olbrzymiego zwierzyńca w dobrach hr. J. Potockiego.

Z Kijowa wyrusza wycieczka nad ranem w niedzielę o g. 4 ej.

Punkt zborny na boisku Towarzystwa przy ul. Teatralnej Nr. 4.

— **Zakaz kuratora.** Onegdaj w lokalu powiatowego zarządu ziemskiego odbył się zjazd przełożonych szkół ziemskich powiatu kijowskiego, który miał obradować nad różnemi sprawami natury gospodarczej, a także nad wyborem podręczników dla szkół ziemskich. Jednakże przed rozpoczęciem obrad otrzymano od kuratora okręgu naukowego pismo urzędowe, zabraniające dotykania podczas obrad kwestyi podręczników. Wobec zakazu kuratora zjazd zajmował się jedynie sprawami gospodarczemi.

— **Rewizya.** Wczoraj powrócił do Kijowa urzędnik do szczególnych zleceń przy gubernatorze Broszczewskij, który razem z sekretarzem i buchalterem gubernialnego zarządu ziemskiego dokonał rewizyi ksiąg rachunkowych b. czernihowskiego zarządu do spraw gospodarki ziemskiej, przechowywanych w czerkaskiej kasie powiatowej. Jak wiadomo, rewizya ta spowodowana została wykryciem znacznego sprzeniewierzenia, jakiego dopuścił się b. członek stały czerkaskiego zarządu do spraw gospodarki ziemskiej Czugujew. Rezultaty dochodzenia rozpatrzone zostaną przez kijowski zarząd gubernialny, który wyda ostateczną decyzyę w sprawie pociągnięcia winnego do odpowiedzialności sądowej.

— **Odznaczenie.** Prezydent miasta II. Djakow i architekt miejski H. Nikołajew obdarzeni zostali oznakami włoskiego orderu Korony za prace około budowy pomnika Cesarza Aleksandra II w Kijowie.

— **Proces Diehtiarowski.** Jak wiadomo, kijowska izba sądowa uchyliła powództwo miasta przeciwko wykonawcom testamentu M. Diehtierewa, wychodząc z założenia, iż odpowiedzialność za wydatkowanie sum przeznaczonych na zakłady dobroczynne, według brzmienia testamentu, spada na wdowę po zmarłym, oraz, iż wykonawcy testamentu złożyli miastu zupełnie wystarczające sprawozdanie ze swych czynności. Wyrok izby sądowej może być zaskarżony do senatu.

Wczoraj adw. przys. A. Goldenwejzer, który prowadzi sprawę z ramienia miasta, zwrócił się do zarządu miejskiego z zapytaniem, czy miasto ma zamiar prowadzić proces dalej, nadmieniając jednocześnie, że szanse wygrania sprawy jego zdaniem są bardzo wątpliwe.

— **Nowa linia tramwajowa.** Towarzystwo tramwajów miejskich niedawno ukończyło budowę linii tramwajowej przez ulicę Nadbrzeżno-Kreszczatycką, na całej jej długości od cerkwi Narodzenia Pańskiego do krańcowego punktu portu na Dnieprze i obecnie zwróciło się do prezydenta miasta z prośbą o wyznaczenie komisyi dla obejrzenia nowej linii, aby można było otworzyć na niej ruch tramwajowy. Linia ta stanowić będzie jedną sekcyę z 5 kopiejkową opłatą.

Linia nadbrzeżno-kreszczatycka jest piątą z kolei i ostatnią z linii, które Towarzystwo zobowiązało się zbudować na mocy umowy dodatkowej.

— **Koleje podjazdowe.** Połtawski gubernialny zarząd ziemski uchwalił w najbliższej przyszłości zbudować cały szereg kolei podjazdowych ogólnej długości około 400 wiorst, a mianowicie kolejkę Weptyk-Zieńków-Oposzniast Poława kolei Południowych: Zołotonosza-Wiesiołyj-Podoł-Oslapje; st. Łochmica-m. Łochwica-Przyłuki - Kobielaki-st. Kobielaki oraz Śmiła-Romny. Dla przeprowadzenia badań wstępnych, ziemstwo połtawskie zwróciło się do dyrektora kijowskiego instytutu handlowego z prośbą o delegowanie studentów instytutu.

— **Postanowienie obowiązujące.** Gubernator kijowski wydał dodatkowe postanowienie obowiązujące o ruchu wozów ładunkowych po ulicach miasta.

Na mocy tego postanowienia przejazd wozów ładowanych zupełnie będzie zakazany po następujących ulicach: po Kreszczatyku od zjazdu Aleksandrowskiego do placu Besarabskiego, po ul. Małej Wasylkowskiej, Puszkińskiej, Tereszczenkowskiej, Tarasowskiej, W. Włodzimierskiej od Żylańskiej do gmachu instytucyi rządowych, Pańkowskiej, Rogniedińskiej, Maryino-Błagowieszczeńskiej, Nikolsko-Botanicznej, Karawajowskiej, Batyja, Buljońskiej, Kuźniecznej, Predsławińskiej, Prozorowskiej od Diełowej do Łybedzkiego zaułu, Zawadzkiej, Sowskiej, Diełowej, Policyjnej od W. Wasylkowskiej do Prozorowskiej, Laboratornej, Włodzimiersko-Łybedzkiej od ul. Batyja do W. Wasylkowskiej, Niemieckiej, Twerskiej, Mitrofanowskiej i po Łybedzkim zaułku.

Do domów położonych przy wskazanych ulicach wozy ładowne dojeżdżać mogą jedynie w dni i godziny wyznaczone przez naczelnika policyi miejscowej.

Powyższe postanowienie uzyska moc obowiązująca po upływie dwuch tygodni od czasu ogłoszenia go w „Kijowskich Wiadomościach gubernialnych.

— **Nowy skwer.** Z inicyatywy członka zarządu miejskiego A. Kobca powstał projekt urządzenia skweru na placu Petrowskim około gmachu szkół miejskich imienia Hruszewskiego. Urzeczywistnienie tego projektu byłoby bardzo pożądane, gdyż Kureniówka nie posiada ani jednego miejsca odpowiedniego do spacerów.

— **Pogoda.** Od kilka dni mamy ładną, wiosenną pogodę. Temperatura dochodzi do 25 R° w cieniu.

— **Kijowski związek drobnego kredytu.** Onegdaj zamknięty został zjazd pełnomocników Towarzystw drobnego kredytu należących do związku kijowskiego. Zjazd wziął między innemi uchwałę o przyłączeniu się związku kijowskiego do międzynarodowego związku Towarzystw współdzielczych.

Na międzynarodowy kongres współdzielczy w Badenie postanowiono delegować p. A. Berettiego. Zjazd zatwierdził sprawozdanie zarządu związku za rok 1911 i preliminarz na rok 1912 w sumie 15 550 rb.

Rozpatrywano także projekt wejścia w porozumienie z którym kolwiek Towarzystwem ubezpieczeń w sprawie zbiorowego ubezpieczenia wszystkich członków związku oraz członków ich rodzin. Przeciwko temu projektowi wystąpił prezes rady zarządzającej p. Beretti, dowodząc, iż należy opracować projekt ubezpieczania członków przez same Towarzystwa wchodzące w skład związku. Zebranie postanowiło powierzyć zarządowi opracowanie tak projektu o ubezpieczeniach w Towarzystwie prywatnym lub kasach rządowych, jako też podjęcia się tej funkcyi przez same towarzystwa, poczem sprawa ta zostanie rozpatrzona na następnym zjeździe przedstawicieli związku.

Zjazd postanowił wziąć udział w wystawie kijowskiej 1913 roku i przyczem prosić ziemstwo o udzielanie miejsca w swym pawilonie dla eksponatów związku.

OSOBISTE.

— Przybył do Kijowa i zatrzymał się w hotelu „François“ p. o. gubernatora wołyńskiego M. Melnikow.

— Podolski gubernator hr. Ignatjew wyjechał do Kamieńca.

— ZA PORNOGRAFIĘ. Na mocy rozporządzenia gubernatora I. Ługwin za sprzedaż pornograficznych otkrytek został skazany w drodze administracyjnej na areszt 2 tygodniowy.

— WYKRYCIE BANDY AFERZYSTÓW BANKOWYCH. Podczas rewizyi w mieszkaniu N. Domańskiego (właściciela domu № 35 przy ul. Borszczagowskiej), aresztowanego pod zarzutem należenia do bandy „aferzystów bankowych“, znaleziono 18 sfałszowanych weksli, które miano zdyskontować. Na śledztwie Domański przyznał się do winy. W związku z powyższą rewizyą aresztowano w Darnicy Grula, na stacyi „Irpeń“ N. Pelcera oraz w Kijowie — Łopatina i Ilczenkę. Dokonano rewizyi również w mieszkaniu studenta instytutu handlowego Sz—a, który wraz z Łopatinem i Pelcerem służył przedtem w kijowskiej filii moskiewskiego banku kupieckiego. Wkrótce mają być aresztowani jeszcze dwaj wspólnicy.

— ZWŁOKI. Na rogu Mieżygorskiej i D. Wału podjęto zwłoki jakiegoś robotnika liczącego 30—35 lat. Trupa odwieziono do prosektoryum.

— KARA ADMINISTRACYJNA. Politechnik Żołtkowski za wmieszanie się w działalność policyi został skazany w drodze administracyjnej na 100 rb. kary z zamianą na areszt miesięczny.

— UWOLNIENIE. Aresztowani w dn. 1-ym maja za agitacyę robotnicy—3 na Łukjanówce i 1 na Padole zostali wczoraj wypuszczeni z pod aresztu, czterech aresztowanych w rejonie cyrkułu łybedzkiego, uwolniono przed paru dniami.

— FAŁSZYWY PIENIĄDZ. Na W. Dorohożyckiej w tramwaju aresztowano A. Penerdżiego, który chciał zbyć fałszywą 50 kopiejkówkę.

— KATASTROFA NA DNIEPRZE. W dn. 0 ym maja jadący łódką pijani robotnicy Litwinow, D. Korniejew, W. Korniejew i Parchomenko wpadli pod koło stojącego na kotwicy statku. Łódka przewróciła się i wszyscy czterej wpadli do wody. Na szczęście marynarzom ze stacyi ratunkowej udało się ich wyciągnąć z wody.

— NABOJE. W domu Nr. 3 przy ul. Kolejowej w mieszkaniu Mariszczenki znaleziono pakunek z 43 nabojami rewolwerowymi.

— SKŁADY ZŁODZIEJSKIE. W dniu 9 ym maja policya wykryła kilka składów kradzionych rzeczy. Na G. Sołomence wykryto podobny skład w mieszkaniu Kriwenkowej (zauł. Kuczmenny № 3). Między innymi znaleziono tam towary skradzione w sklepie Alferowej przy Bulwarno-Kudriawskiej. Duża kryjówka złodziejska okazała się w mieszkaniu Podstepnyje (zauł. Kosogorny Nr. 17). W chwili ukazania się policyi znajdowało się w niej czterech złodziei zawodowych: Irbit, Kucharenko, Karaczun i Puzyłkow, którzy zostali aresztowani. Pozatem jeden skład kradzionych rzeczy wykryto przy ul. Zabarskiej Nr. 22.

— SAMOBÓJSTWA W KIJOWIE. W ciągu roku 1911 „Pogotowie“ zaregestrowało 548 wypadków samobójczych, wobec 453 wypadków w roku 1910. Ilość zatem samobójstw w roku 1911 w Kijowie wzrosła w porównaniu z rokiem 1910 o 17 proc. Większa ilość samobójstw przypada na miesiące letnie.

W roku 1911 samobójcy tylko w 27 wypadkach odebrali sobie życie za pomocą broni palnej, w 7 wypadkach — za pomocą noża (charakiri); w 12—wieszali się, a w 500 wypadkach — uciekali się do trucizny.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 6 przy zauł. Św. Trójcy okradziono mieszkanie Kuczeriawcewa.

— Przy ul. M. Błagowieszczeńskiej Nr. 40 dopuszczono się kradzieży w mieszkaniu Tartakowskiego.

— Przy szosie Brzeskiej Nr. 2 robotnicy Makarewicza okradli go na 100 rb. Jednego ze złodziei Kirylenkę ujęto, drugi zbiegł.

— Na przystani skradziono Feofanowowi zegarek.

— W Ławrze za kradzież kieszonkową ujęto Małeżika.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 10 (23) maja 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel	16,7	24,2	19,2
Barometr przy O w mm.	743,3	743,1	741,8
Stop. wilgotności w proc.	37	32	61
Kier. i szyb. wiat. (w m. na sek.)	O	PołPołW$_1$	Połd$_3$
Chmur. wedł. 10 st. syst.	0	0	1
Ilość opadów w mm	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	26,1
Najniższa	12,1
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	20,0
Wielel. przec. temp. pow. w ciągu doby	15,7

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na północnym zachodzie i wschodzie; temperatura niższa od normalnej w pasie południowym, wyższa—w pozostałej Rosyi.

Przewidywana pogoda: ciepło w większej części Rosyi, opady na wybrzeżach morza Baltyckiego i miejscami w dorzeczu Dniepru, sucho w pozostałych rejonach.

Z TEATRU I MUZYKI.

Profesor kijowskiej szkoły muzycznej p. Maryan Dąbrowski otrzymał propozycyę objęcia posady profesora konserwatoryum w Moskwie, — propozycyi tej wszakże nie przyjął i pozostanie nadal w Kijowie.

Dowiadujemy się, że śpiewaczka polska p. Stefania Lubicz-Kasperska wzięła udział w koncercie, urządzonym w Medyolanie na rzecz uniwersytetu ludowego. Koncert odbył się w teatrze „Dei Filodrammatici“.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Midun Maszel, art. Olga Itina, artystka; K. Wnukowa, artystka; B. Archangorodzki, inżynier; Włodzimierz Wygran; korn; B. Gissen, adwokat przysięgły, z Mohylowa; Jerzy Griwin, rotmistrz; Leon Gloor, inżynier, z Petersburga; Natalia Zanga, obywatelka, z Odesy; Eugenia Zanga, obywatelka; Eugenia Łochmatiukowa; Feliks Bogatko, dyrektor cukrowni, z Berdyczowa; Waleryan Kozakowski, obywatel, z powiatu humańskiego; Michał Topor-Bagrow, artysta; Tadeusz Mazaraki, obywatel, z powiatu berdyczowskiego; Antoni Urbański, obywatel, z gubernii podolskiej; Aleksander Wołkow, inżynier.

Grand-Hôtel: pp. Michał Chomiński, z Czernihowa; I. Widorowicz; Anna Laupert, z Równego; Helena Kramer, z Równego; Jan Kowalenko; Kazimierz Golyński, z Czernihowa.

Hotel François: pp. Aleksy Laszczenko; Wacław Prodow; Piotr Dmitrow; Stanisław Cieciszowski, z Warszawy; Paweł Tatarczewski, z Ekaterynosławia; Antoni Jełowicki; Aleksander Oboleszow; Henryk Staniszewski, z Odesy.

Hotel Ermitage: pp. Elżbieta Statewicz, obywatel; N. Mejczyk, adwokat przysięgły, z Moskwy; Henryk Müller, obyw. austr., z Płoskirowa; Gustaw Effimowicz, dyrektor cukrowni, z Jaropowiec; Grzegorz Popandopoło, z Odesy.

Hotel Hładyniuka: pp. Bronisław Piotrowski, dyr. linow cukrowni; Ch. Zabłudowski, dyr. moh. cukr.; Włodzimierz Katarynicz, obywatel; Anna Kostecka, z Petersburga; Aleksandra Fiłatowa; J. Sokołow, pułkownik; Aleksander Sawostjanow, marsz. szl. p. hajs.; Stanisław Żukowski, inż.-górn., z Ekaterynosławia; Aleksy Simirienko, obywatel; Jerzy Listow; A. Górewicz, kupiec; Jerzy Wieliczko, inżynier, z Moskwy; Andrzej Mering.

Hotel Universal: pp. Józef Dunin, z Humania; Michał Krauze, z Humania; Aleksandra Matwiejewa; Franciszek Dragomirecki, z Gniewania.

Hotel Rosya: pp. Bronisław Socharzewski, ze Rżyszczowa; Helena Wiazemcewa; Jarosław Czechowicz, z Charkowa; Pelagia Socharzewska; Jan Połunin; Aleksandra Zawadzka, ze Rżyszczowa; M. Hriecnko-Sosnicki; Andrzej Nowik; Mikołaj Demczyński, z Równego; Stanisław Wermiński, obywatel; Szymon Dziewanowski, obywatel, z Płoskirowa; Antoni Czerniachowski; Stanisława Wermińska; E. Sajewska; U. Moisiejenko; Mikołaj Maksimowski; Jakób Szrajner; Marya Stiepanowa; Aleksandra Korniejewa; D. Anisimow; Mikołaj Miłow, kup.

KRONIKA POLSKA.

— **Ś. p. Edward Strassburger.** W niedzielę zmarł nagle na porażenie serca rodak nasz, sławny botanik prof. Edward Strassburger w Bonn. Urodził się z zasłużonej dla sprawy naszej rodziny w Warszawie w roku 1841. Kształcił się od r. 1864 na uniwersytetach w Bonn i Jenie w naukach przyrodniczych, a głównie w botanice. Doktorat uzyskał w r. 1868, poczem był docentem uniwersytetu warszawskiego. W r. 1869 mianowany został dla znakomitych prac botanicznych nadzwyczaj-

nym profesorem i dyrektorem ogrodu botanicznego przy uniwersytecie w Jenie. Mianowany w dwa lata później profesorem zwyczajnym, udał się w naukową podróż, najpierw do Włoch, a następnie, wspólnie z Haeklem w r. 1873 do Egiptu i nad Czerwone morze. W r. 1881 otrzymuje profesurę w Bonn. Z licznych dzieł jego wymieniamy najważniejsze, jak: „Entwickelungsgeschichte der Spaltoeffungen", „Die Coniferen und Gnetaceen", „Die Angiospermen und die Gymnospermen", „Zellbildung und Zellteilung", „Befruchtung und Zellteilung", „Ueber Bau u. Wachstum der Zellbaerte", „Ueber den Befruchtungsvorgang bei den Phanerogamen" i t. d. Nadto wydał obszerne dzieło o botanice dla studentów, listy z podróży z nad brzegu błękitnego, o budowie i funkcyach szlaków przewodzących u roślin, o przyczynach histologicznych, o studyach cytologicznych, o podstawach dziedziczności w państwie organicznem i t. d. Na polu ontologicznem był zmarły profesor obok Loeba, naszego prof. Kostaneckiego w Krakowie, jednym z najznakomitszych ontologów. Wśród niezliczonych odznak uznania wymieniamy choćby tylko wielki medal złoty londyńskiego Society Linnean. Cześć pamięci znakomitego uczonego rodaka.

OFIARY.

W redakcyi „Dzien. Kijow." złożono.

Na kościół św. Mikołaja: (na ołtarz św. Izydora-Oracza) rolnik z Ukrainy 5 rb., p. N. N. w drugą rocznicę śmierci ojca 5 rb.

Na szpital rz.-katolicki: zamiast wieńca na grób ś. p. Stanisława Syroczyńskiego: pp. Dr. Kostrowicki 10 rb., Stanisławostwo Koperniccy, ku uczczeniu pamięci ś. p. Stanisława Syroczyńskiego w dniu jego imienin 100 rb.

Na biednych, do uznania Administracyi „Dziennika Kijowsk.": p. Zofia Popiel w rocznicę śmierci ś. p. Eweliny Popiel 1 rb.

Tragiczny obrzęd ślubny.

Fryderyk Loliee, znany badacz epoki drugiego cesarstwa we Francyi, wydał obecnie studyum o pamiętnikach księżnej Castiglione, nie ogłoszonych dotąd drukiem.

Znajduje się tam opis dziwnie tragicznego i przejmującego grozą ślubu ks. Amedeusza Sabaudzkiego z księżniczką Maryą del Pozzo della Cisterna. Księżna Castiglione, autorka tych pamiętników, była wraz z mężem, adjutantem króla Wiktora Emanuela II, na tym ślubie.

Loliee ślub ten według listów i pamiętników księżnej tak opisuje: Droga od pałacu królewskiego w Turynie do kościoła jest bardzo krótka, mimo to każdy krok na tej drodze i cała ceremonia religijna miała niesłychanie tragiczny przebieg. Pierwszem nieszczęściem, które samo wystarczyłoby, by zaćmić radość tego ślubu, było samobójstwo pierwszej drużki: nie wiadomo dlaczego znaleziono ją w garderobie wiszącą i jeszcze trzymającą w ręku stanik ślubnej sukni panny młodej, ubrany kwiatem pomarańczowym. Księżniczka przerażona nie zgodziła się włożyć tej sukni; zaledwie parę najbliższych osób wiedziało powód tego samobójstwa.

O oznaczonej godzinie cały dwór czekał na orszak ślubny na dziedzińcu pałacu, brakowało tylko pułkownika, mającego prowadzić orszak w charakterze mistrza ceremonii. Czas mijał, a jego nie było. Wtem doszła wiadomość, że o kilkaset kroków od pałacu nagle upadł on i zmarł na porażenie słoneczne. Ogólne przerażenie było tak wielkie, że wszyscy chcieli uciekać, lecz przez niewytłumaczone niedbalstwo portyer zostawił bramę na klucz zamkniętą.

Zaledwie orszak przeszedł przez ogród, nieszczęsny portyer padł przebity sztyletem; czy było to samobójstwo z obawy przed karą? Niewiadomo.

W ten smutny dzień śmierć zabierała ludzi jednego po drugim, bez widocznej przyczyny. Urzędnik, piszący kontrakt ślubny, w chwili gdy kończył, zmarł na atak apoplektyczny. Zaledwie trochę ochłonięto z wrażenia, usłyszano strzał, to świadek, który miał pierwszy podpisać kontrakt ślubny, zastrzelił się. Powody tego samobójstwa są dotąd nieznane. Państwo młodzi, przerażeni i skonsternowani, pragnęli co rychlej opuścić przeklęte miejsce, więc wśród okrzyków: „Niech żyją" bezmyślnego tłumu, zebranego na ulicy i dźwięków orkiestr wojskowych, grających wzdłuż drogi, ruszył orszak ślubny z kościoła co prędzej na dworzec kolejowy. Zaledwie przybyli na dworzec, gdy naczelnik stacyi, chcąc prędzej ich powitać, dostał się pod koła pociągu dworskiego, który właśnie zajeżdżał na peron i miał zawieźć młodą parę do zamku w Stupinigi. Wtedy Wiktor Emanuel, któremu było wszystkich tych nieszczęść i śmierci za wiele, krzyknął, wściekły z gniewu, głosem takim, jakby komenderował korpusem armii: „Dosyć już tego! Nie chcę tego pociągu, pojedziemy do Stupinigi końmi!" Powozami więc udano się do Stupinigi; w drodze ks. Castiglione, który jechał konno obok powozu państwa młodych, nagle zachwiał się i spadł z konia pod powóz. Koła karety rozstrzaskały mu głowę. Rozległ się krzyk ogólny. Zatrzymano się, wszyscy powysiadali z powozów, trupa ks. Castiglione wydobyto z pod kół, a panna młoda zemdlała.

Tymczasem król, który jechał był na czele orszaku ślubnego, przybył już do Stupinigi i tam dopiero dowiedział się, że jego adjutant Castiglione powiększył liczbę ofiar tego strasznego dnia. Było ich siedem, nie licząc niejakiego Prima, lokaja królewskiego, którego nieznani ludzie zamordowali tego wieczora, i starej niańki królewskich dzieci, która zmarła tego dnia wskutek oparzenia się przy wybuchu jakiegoś kotła w kuchni.

Ostatnie wiadomości.

Ukraińcy znów u Hussarka. Delegacya rusinów zjawiła się we wtorek u ministra oświaty d-ra Hussarka i domagała się, aby już w piśmie monarszem zawarte było oznaczenie siedziby przyszłego uniwersytetu ruskiego i aby miejscem tem był Lwów. Oświadczyli dalej delegaci, że łączenie kwestyi uniwersyteckiej z kwestyą reformy wyborczej jest niemożliwe, gdyż kwestyą uniwersytetu interesują się także rusini z Bukowiny, więc sprawa reformy wyborczej nie może być wogóle dyskutowana.

Jedna z wiedeńskich korespondencyi zauważa, że w razie niezaspokojenia żądań ruskich wyłonić się mogą poważne komplikacye w radzie państwa.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej)

Z parlamentu węgierskiego.

Budapeszt (AP). Izba deputowanych. Miejsca posłów i publiczności przepełnione. Poseł Kossuth oświadcza, że wybory prezydyum są przeciwne regulaminowi, wobec czego jego partya zrzeka się udziału w wyborach. Przedstawiciel partyi Justha Polonyi oświadcza, że prezes narusza regulamin. Podczas wyboru prezydenta w sali podnosi się niesłychany hałas i rozlegają się ostre protesty skrajnej lewicy. Poseł Kovacs rzuca się na Almasi'ego, opuszczającego kartkę do urny, i usiłuje wyrwać urnę. Wywiązuje się ogólna bijatyka. Posiedzenie przerwano i rozdzielono bijących się. Po przerwie głosowanie odbywało się w dalszym ciągu. Opozycya opuściła salę. Wśród oznak uznania ogłoszono, że Tissa wybrany został 210 głosami. Następne posiedzenie d. 10 maja. Na porządku dziennym wojskowy projekt prawa.

Kongres.

Praga (AP). Od dnia 30-go czerwca do 5-go lipca odbędzie się międzynarodowy kongres w sprawach dotyczących radium i elektryczności. Zadeklarowano 75 referatów z Francyi, Niemiec, Hiszpanii i Włoch.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). W izbie gmin na interpelacyę w sprawie pożyczki chińskiej Grey oświadczył, że jakkolwiek rząd okazuje poparcie dyplomatyczne pożyczce, nie bierze jednak na siebie odpowiedzialności pieniężnej bez dostatecznej rękojmi, że pieniądze będą racyonalnie wydatkowane. Minister spodziewa się uzyskania zgody państwa. Z powodu warunków udziału rosyjskiego w pożyczce toczą się rokowania poufne pomiędzy mocarstwami, biorącemi udział w pożyczce.

Odbudowanie floty szwedzkiej.

Sztokholm (AP). Król oraz członkowie domu królewskiego ofiarowali 100,000 koron na pancernik, budowany z ofiar dobrowolnych.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin (AP). Parlament zaaprobował w trzeciem czytaniu szereg projektów prawa, w tej liczbie traktaty bułgarskie oraz budżet na r. 1912—1913. Podczas debatów nad budżetem miały miejsce znowu burzliwe sceny. Socyalista Kaiser napadał na strasburskie przemówienie cesarza. Mówca został wezwany przez prezydenta do porządku. Kanclerz Rzeszy, hucznie oklaskiwany przez prawicę, wygłosił gorące przemówienie w obronie cesarza. Posiedzenia parlamentu przerwano do d. 13-go listopada. Przed zamknięciem posiedzenia kanclerz w imieniu cesarza i rządów związkowych dziękował parlamentowi za owocną pracę, a w szczególności za przyjęcie projektów wojskowych. Prezydent wygłosił „hoch" na cześć cesarza.

Strajki.

Wiedeń (Wł.). Soc.-demokraci ogłosili 4-dniowy strajk, jako protest przeciwko odroczeniu reformy prawa wyborczego.

Londyn (Wł.). 80,000 robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach przewozowych, grozi strajkiem w razie odrzucenia wystawionych przez nich żądań.

Filadelfia (AP). 170,000 górników powróciło do pracy. Cena węgla wzrosła o 25 centów na tonnie.

Wyjazd ambasadora.

Paryż (AP). Ambasador Louis wyjechał do Petersburga.

Sufrażystki w Anglii.

Londyn (AP). Przywódcy sufrażystek Laureus i miss Pankhorst skazani zostali na sześciomiesięczne więzienie.

W Turcyi.

Konstantynopol (AP). Minister skarbu Nailbey podał się do dymisyi. Według pogłosek poda się do dymisyi i minister spr. zagr. Assimbey.

Na pogrzeb króla duńskiego.

Kopenhaga (AP). Z Anglii przybyły Najjaśniejsza Pani Cesarzowa Marya Teodorówna oraz królowa angielska, witane na dworcu przez duńską i norweską parę królewską, Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza, oraz książąt i księżniczek duńskich. Ich Cesarskie Moście wyjechały do Amalienborga, gdzie powitały krolowę wdowę, a następnie udały się do pałacu.

Powstanie w Albanii.

Saloniki (AP). Eks-poseł Izmail-Kemal, kierujący powstaniem w okolicach Speku, wysłał do rządu memorandum, w którem domaga się nominacyi albańskiego generał-gubernatora, zwrotu broni i uwolnienia niektórych wyższych urzędników.

Konstantynopol (AP). Porta otrzymuje wiadomości telegraficzne o potyczkach swych wojsk z bandami albańskiemi w wilajecie skutaryjskim.

Konstantynopol (AP). Minister spr. wewn. Chadil bey donosi, że wyrusza on do Skutari, zamiast powrotu do Konstantynopola.

Konstantynopol (AP). Rada ministrów omawiała sprawy albańskie, oraz sprawę nominacyi Abdul-baszy dowódcą wojsk w Albanii.

Wojna włosko-turecka.

Konstantynopol (AP). Porta tłómaczy w nocie przesłanej mocarstwom, że wysłanie wszystkich włochów jest następstwem naruszenia prawa międzynarodowego ze strony rządu włoskiego, które wyraziło się w tem, że brano do niewoli osoby prywatne.

Konstantynopol (AP). Włosi wzięli do niewoli na wyspie Rodosie 700 turków.

Rzym (AP). Do agencyi Stefaniego telegrafują z Buszamecu, że wojska włoskie wyparły nieprzyjaciela, który zajął okopy w pobliżu Buszamecu i zmusiły go do ucieczki, wyrządziwszy mu znaczne straty.

Echa zajść leńskich.

Petersburg (Wł.). Instrukcye dla Manuchina zostały zatwierdzone. Mitinskij wyjedzie do Irkucka celem opracowania materyału, dotyczącego działalności towarzystwa kopalni leńskich.

Zaprzeczenie pogłoskom.

Petersburg (Wł.). Ze źródeł urzędowych zaprzeczają pogłoskom o ucieczce Heliodora.

Petersburg (Wł.). Zaprzeczają pogłoskom, jakoby uroczystości w Moskwie zostały odłożone do sierpnia.

Zebranie postępowców.

Petersburg (Wł.). W mieszkaniu Brianczaninowa odbyło się zebranie przedstawicieli postępowców z udziałem członków zjazdu przemysłowców i przedstawicieli handlu z Moskwy. Po złożeniu sprawozdania o działalności wydziałów stołecznych Brianczaninow mówił o nacyonalizmie, Lwow nawoływał do jedności. Na zebraniu był obecny Czełnokow, o którym krąży pogłoska, iż występuje z partyi kon.-demokratów.

Przed wyborami do 4-ej Dumy.

Petersburg (Wł.). Październikowcy uchwalili wystawić w Petersburgu kandydatury Lerchego i Anrepa na posłów do 4-ej Dumy Państwowej.

Zjazd przedstawicieli akademii nauk.

Petersburg (Wł.). Na zaproszenie petersburskiej akademii nauk przybyli przedstawiciele słowiańskich akademii nauk celem wzięcia udziału w rozważaniu kwestyi utworzenia związku akademii słowiańskich. Przedstawiciele akademii krakowskiej odmówili swego przyjazdu.

Różne.

Petersburg (AP). Zjazd przedstawicieli przemysłu został zamknięty. Następny zjazd projektowany jest w Moskwie w r. 1913

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 10 maja.

Przewodniczy *Rodzianko.*

Dmitriukow referuje preliminarz głównego zarządu sądów wojennych, obliczony przez departament w kwocie 1,598,987 rb. i przyjęty przez komisyę budżetową bez zmian.

Kuzniecow, powołując się na statystyczne dane, dotyczące wyroków śmierci, wskazuje, iż na każdego z 200 posłów, którzy się wypowiedzieli przeciwko projektowi, wniesionemu przez trudowików i s.-d., o skasowaniu wyroków śmierci przypada po 6 wyroków śmierci.

Sinadino (z miejsca): „A ilu zabili skazani na śmierć?"

Głosy na prawicy: „Proszę mówić w sprawie preliminarza".

Kuzniecow wskazuje na to, iż karę śmierci w ciągu ostatnich pięciu lat stosowano nie tylko w państwie, ale zaniesiono ją poza granice państwa — do Persyi.

(Przewodniczący trzykrotnie przerywa Kuzniecowowi, prosząc, aby nie wykraczał poza granice preliminarza sądów wojennych).

Kuzniecow wyraża przekonanie, iż nadejdzie chwila, kiedy przedstawiciele proletaryatu wyciągną braterską dłoń do narodu perskiego z uczuciem głębokiego żalu, że nie byli w stanie zapobiedz temu, co przeszedł ten naród.

(Oklaski na lewicy, śmiech na prawicy i w centrum).

Obrazcow oświadcza, iż pragnął przemówić, by położyć kres prowokacyi, uprawianej od 7 lat za pomocą poruszania kwestyi kary śmierci; podzielając jednak zdanie przewodniczącego, mówca sądzi, iż powyższa kwestya nie dotyczy preliminarza sądów wojennych i zrzeka się głosu.

Puryszkiewicz wypowiada się za przyjęciem preliminarza sądów wojennych w całości. „Do głębi duszy jestem wzburzony chuligańską mową posła do Dumy Kuzniecowa".

Przewodniczący nawołuje mówcę do porządku.

Puryszkiewicz na zakończenie dodaje, iż przemówienia agitacyjne z trybuny dumskiej są niedopuszczalne.

Preliminarz zostaje przyjęty bez dyskusyi.

Zgodnie z wnioskiem *Dmitriukowa* Duma przyjmuje preliminarz kancelaryi ministerstwa wojny.

Przyjęto również dezyderat *Pachalczaka* w sprawie opracowania przez ministerstwo projektu prawa o polepszeniu bytu materyalnego cywilnych urzędników wydziału wojskowego.

Chwoszczinskij referuje preliminarz głównego zarządu intendentury, obliczony przez wydział w sumie 347,997,042 rb., obcięty przez komisyę budżetową o 1,749,488 rb.

Woronin sądzi, iż rewizye senatorskie nie zapobiegną nadużyciom.

Guczkow jest zdania, że rewizye senatorskie wpłynęły dodatnio na sprawy intendentury. Mówca zarzuca wydziałowi, iż spaźnia się zwykle z dostawami wojskowemi, co wywołuje znaczne straty dla skarbu.

Preliminarz zostaje przyjęty w sumie, zaaprobowanej przez budżetową komisyę.

Dmitriukow referuje preliminarz ministerstwa marynarki, obliczony w sumie 159,074,970 rb., przytem 54 i pół mil. rb. mają być wydane na budowę floty. Referent popiera zmiany poczynione w preliminarzu przez komisyę.

Minister marynarki wypowiada się za przyjęciem poszczególnych kredytów.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister omawia prace wydziału ministerstwa marynarki. Przedstawicielom floty bojowej dano możność brania udziału w opracowaniu wszystkich kwestyi organizacyjnych i technicznych. Opracowano projekt zreformowania zarządów portowych. Ministerstwo marynarki opracowuje obecnie ustawę o lotnictwie. Lotnictwo w flocie bałtyckiej będzie zastosowane w roku bieżącym. Budowa okrętów dla floty czarnomorskiej i bałtyckiej postępuje naprzód pomyślnie, zgodnie z opracowanym planem.

Ks. Szachowskoj wypowiada się za przywróceniem kredytu na odnowienie okrętów, który został obcięty przez komisyę budżetową o 865 000 rb.

Zwiegincew ostrzega ministerstwo marynargi przed chwiejnością w sprawie budowy floty i wyraża przekonanie, że będzie wykonany i opracowany program.

Czełnokow sądzi, iż wszystkie środki, zarządzane przez wydział, są niedostatecznie planowe i celowe.

Kuzniecow wyraża zdziwienie, iż minister marynarki nie poruszył w swej mowie kwestyi aresztowań wśród marynarzy w Helsingforsie.

Preliminarz zostaje przyjęty w sumie, obliczonej przez komisyę budżetową.

Święcicki referuje preliminarz nadzwyczajnych wydatków ministerstwa komunikacyi, obliczony w sumie 109,860,258 rb.

Rodiczew, omawiając kwestyę wyasygnowania przez Dumę niezbędnych sum na budowę kolei amurskiej, twierdzi, iż obecnie, po 5-ciu latach, można uważać za udowodnione, iż budowa powyższej linii kolejowej nie była wywołana żadną koniecznością i nie została ukończona na termin.

Czilikin sądzi, iż nieporządki, a może i nadużycia, jakich dopuszczano się przy budowie amurskiej kol. żel., zasługują na rewizyę senatorską.

Dziubinskij zwraca uwagę na ciężkie warunki życia robotników, wysyłanych na budowę kolei amurskiej.

Naczelnik zarządu budowy kolei, oponując poprzednim mówcom, przypomina, iż zakończenie budowy kolei amurskiej przewidziane było nie w 1912 r., lecz w 1916. Oświadczenie Dziubińskiego nie zgadza się z rzeczywistością.

Preliminarz zostaje przez Dumę przyjęty.

Zgodnie z wnioskiem referenta *Godniewa* bez dyskusyi zostaje przyjęty preliminarz nadzwyczajnych wydatków ministerstwa wojny w sumie 70,128,950 rb.

Prezes komisyi budżetowej *Aleksiejenko* referuje dochody, przewidziane przez preliminarz na r. 1912 w sumie 2,901,919,261 rb., w tem dochody zwyczajne wynoszą 2,896,519,261 rb., nadzwyczajne—5,400,000 rb.

Poszczególne pozycye preliminarza zostają przyjęte bez dyskusyi.

Przewodniczący oświadcza, iż rozważanie preliminarza dochodów zostaje zakończone.

Następne posiedzenie—wieczorem.

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 10 maja.

Przewodniczący *Akimow* odczytuje telegram od Najjaśniejszego Pana w odpowiedzi na przesłane przez Radę Państwa życzenia:

„Serdecznie dziękuje Radzie Państwa za modlitwy i życzenia.

MIKOŁAJ".

Posłowie wysłuchali telegramu stojąc, potem rozległy się okrzyki „hura".

Bez dyskusyi Rada Państwa przyjmuje kilkanaście drobnych projektów prawa.

Zasadniczą dyskusyę wywołał projekt prawa o wyasygnowaniu niezbędnym sum na budowę nowego gmachu głównej izby skarbowej.

Wiceminister skarbu Weber wypowiada się za przyjęciem powyższego projektu w redakcyi Dumy Państwowej.

Referenci *Zinowjew 2-gi* i *Dmitrjew* popierają projekt w redakcyi Dumy.

Rada Państwa przyjmuje projekt prawa w redakcyi Dumy.

Posiedzenie zostaje zamknięte.

Następne posiedzenie d. 15 maja.

Giełda Petersburska.

Dnia 10 maja 1912 r.

4% Renta Państwowa	91⅛
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	86⅛
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	85⅝
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	460
5% „ „ 1866 r.	352½
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	321½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	507
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	378
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	146
„ Briańsk. Fab. Szyn	183½
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	266
„ Putiłowsk.	159
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	661
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	214¾
„ Koł. fabr. maszyn	234
„ M. K. Wor. kol.	890
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	185
„ Poł. Doniecka kol. żel.	247
„ Mosk. Kazań. kolej	530
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	316
„ Fabryk Malcowskich	337
„ „Hartman"	105½
5% Pożyczka 1905 r.	—
5% „ 1906 r.	104½
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4½% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi bardzo mocne i zwyżkowe; z papierami dywidendowymi ospałe; z premiówkami mocne.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 10-go maja 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 215.625 kup.	215.575
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	90.40
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215.55
Dyskonto prywatne	4%
Usposobienie trwałe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265.00
Cena najwyższa	267.00
4% renta państwowa 1894 r.	91.20
4½% pożyczka 1909 r.	102.30
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.70
Dyskonto	2 14/16%
Usposobienie spokojne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska r.	104
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	102½
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100¾
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.40

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny)

Ryga. — Usposobienie stałe. Owies zwyczajny—106—110 kop; makuchy lniane 117—118 kop.

Rybińsk —Usposobienie małoczynne. Pszenica ros. 14 rb 25 kop.—14 rb. 50 kop.; żyto w naturze 115—117 zoł.—9 rb. 90 kop. — 10 rb. 10 kop.; owies zwyczajny nadwołżański - 5 rb. 90 kop. — 6 rb; kamski—5 rb. 60 kop.—5 rb. 75 kop.; kasza gryczana 13 rb. 40 kop.—13 rb. 50 kop.; groch pastewny—11 rb 75 kop.; mąka żytnia nadwołżańska—11 rb. 15 kop. — 11 rb. 40 kop.; kamska — 10 rb. 60 k.—10 rb 70 kop; pszenna — 12 rb. 75 kop. — 13 rb.; siemie lniane—19 rb. 51 kop. —21 rb.

Czystopol.—Żyto włośc. w naturze 106 — 110 zoł.—1 rb. 7 kop.—1 rb. 8 kop; owies włościański w nat. 50—60 zoł. — 70—75 kop.

Berlin. — Usposobienie z pszenicą i owsem — mocne: z żytem stałe. Pszenica na termin bliższy—229¼ mar., najdalszy — 225¼ mar; żyto na termin bliższy—196¾ mar; na dalszy—195¼ mar.; pszenica na termin bliższy—199½ mar.

Z ostatniej chwili.

Wyrok w sprawie sądu arcybiskupiego.

Warszawa (Wł.). Warszawska izba sądowa ogłosiła wyrok w sprawie sądu arcybiskupiego.

Ks. biskup Ruszkiewicz został skazany na 4 miesiące twierdzy. Względem ks. Cieplińskiego zatwierdzony został wyrok sądu okręgowego.

Ks. Raczkowski został skazany na rok rot aresztanckich.

Pląskowskiego skazano na trzy tygodnie aresztu w więzieniu. Sękalski, Jakubowski i Salkówna zostali skazani na rok i cztery miesiące więzienia. Kędzierską skazano na 4 miesiące więzienia.

Izba postanowiła przedstawić wyrok do uznania Najwyższego z prośbą o zamianę kar dla ks. biskupa Ruszkiewicza na złożenie urzędu. Dla ks. Raczkowskiego—na 4 miesiące twierdzy, dla Pląskowskiego—na 2 tygodnie aresztu, włościan zaś zupełnie zwolnić od kary.

Echa zgonu Bolesława Prusa.

Warszawa (Wł.). Telegramy kondolencyjne i ofiary na stypendya imienia Bolesława Prusa napływają w dalszym ciągu. Otrzymano telegramy od rady m. Pragi czeskiej, od posłów polaków do Rady Państwa oraz wiele depesz z prowincyi zachodnich.

Łódź (Wł.). Odbyło się solenne nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Bolesława Prusa. Świątynię wypełniły tłumy.

Wystawa sportowo-przemysłowa.

Warszawa (Wł.). Wczoraj po południu otwarto wystawę sportowo-przemysłową, obesłaną bogato przez zagranicę. Wystawa przedstawia się malowniczo, chociaż w niektórych działach nie została dotychczas wykończona.

Odrzucenie dymisyi.

Wiedeń (Wł.). Z powodu choroby oczu prezes ministrów Stuergkh podał się do dymisyi. Cesarz dymisyi nie przyjął.

Ustąpienie ambasadora.

Londyn (Wł.). Ambasador angielski przy dworze niemieckim Goschen ustępuje z zajmowanego stanowiska.

Nagrody.

Kraków (Wł.). W Fryburgu nagrody z fundacyi imienia Barczewskiego otrzymali: Przemysław Dąbkowski ze Lwowa za dzieło p. t. „Prawo prywatne polskie" i Jacek Malczewski za obraz „Niewierny Tomasz". Nagrody za prace z dziedziny fizyki otrzymali Klemensiewicz ze Lwowa i Loria z Krakowa.

Trzęsienie ziemi.

Berlin (Wł.). Seismograf wczoraj o g. 3 i pół z rana oznaczył silne trzęsienie ziemi w odległości 7,700 mil.

Posiedzenie akademii.

Kraków (Wł.). Odbyło się uroczyste posiedzenie akademii nauk. Posiedzenie zagaił hr. Tarnowski. Sprawozdanie złożył Ulanowski. Wygłosił odczyt prof. Aszkenazy. Członkami rzeczywistymi zostali wybrani Józef Korzeniowski i Władysław Kulczyński, korespondentami —Emil Godlewski i Józef Kowalski.

Katastrofa kolejowa.

Neapol (Wł.). Wykoleił się pociąg elektryczny. Trzy wagony zostały strzaskane. 16 osób odniosło ciężkie rany.

Protest.

Konstantynopol (Wł.). Ambasador rosyjski zaprotestował przeciwko złamaniu prawa azylu, zapewnionego wydalonym włochom.

Wybór prezydenta.

Paryż (Wł.). Prezydentem izby został obrany Deschanel 292 głosami z liczby 526 głosujących. Etienne otrzymał 208 głosów.

Pogłoska.

Petersburg (Wł.). Krąży pogłoska, iż w Liwadyi odbędzie się narada w sprawie polityki zewnętrznej.

Krwawe rozruchy w Budapeszcie.

Budapeszt (AP). Rozpoczął się strajk, wywołany onegdajszemi zajściami w parlamencie. Strajkujący z rana w liczbie 50,000 zatrzymywali tramwaje, wybijali szyby i usiłowali urządzić przed parlamentem mityng. Policya sprzeciwiła się temu. W różnych dzielnicach miasta strajkujący napadali na policyę, rzucali kamieniami i strzelali z rewolwerów. Policya i wojsko użyły broni palnej i białej. Jeden robotnik został zabity i 63 rannych, w tej liczbie 25 ciężko; z tych ostatnich 2 zmarło. Raniono 7 policyantów.

Budapeszt (Wł.) Podniecenie wśród robotników wzmaga się. Rząd oskarża socyalistów o wywołanie rozruchów. W razie wznowienia się rozruchów rząd ogłosi stan oblężenia; wojsko będzie działało bagnetami. Oddziały wojskowe obozują na placach i przedmieściach. Obawy trwają w dalszym ciągu. Wczoraj przed południem w kilkunastu punktach miały miejsce walki uliczne strajkujących robotników z policyą i wojskiem. Ruch handlowy został przerwany. Wszystkie sklepy zamknięto. Tramwaje nie kursują. Tłum obrzucił policyę i wojsko kamieniami i strzelał z rewolwerów. Wojsko zdobyło wzniesione przez robotników barykady. Dotychczas zostały zabite 4 osoby 150 osób odniosło rany. O g. 2 po południu tłum odparto. Wzmocnione patrole jazdy przeciągają przez miasto.

Budapeszt (Wł.) W czasie rozruchów odniosło rany 326 osób, w tej liczbie 84 cywilnych, reszta—policya i wojsko. Wobec zrujnowania kandelabrów gazowych zachodzi obawa wybuchów. Miasto pogrążone jest w ciemnościach.

Wiedeń (BP.) W parlamencie socyal-demokrata wystąpił z wnioskiem przerwania posiedzenia w związku z zajściami na Węgrzech na znak solidarności w walce o powszechne prawo wyborcze. Rozległy się okrzyki protesty. Wniosek został odrzucony.

Wieczorne posiedzenie Dumy Państwowej z d. 10-go maja.

Przewodniczy *Kapustin.*

Duma rozważa wniosek 33 posłów o zwróceniu się do głównozarządzającego wydziałem urządzeń rolnych z zapytaniem w sprawie zatrucia robotników na stacyi Czita.

Duma przechodzi do rozważania w dalszym ciągu wyjaśnień ministra oświaty z powodu zarządzeń ministra, mających na celu przywrócenie porządku w szkole wyższej.

Godniew sądzi, iż minister nie obalił zarzutów, stawianych mu z dumskiej trybuny.

Dymsza sądzi, iż minister pragnąc mieć w uniwersytetach wyłącznie profesorów z „prawicy", burzy naukę.

Zostają wniesione 4 formuły przejścia: nacyonalistów, postępowców, Szeczkowa i Guczkowa.

Duma przyjmuje większością 105 głosów przeciwko 102 drugą część formuły Guczkowa i przechodzi do spraw bieżących.

Pozostałe formuły uchylono.

Następne posiedzenie dziś.

1)

Antonio Fogazzaro.

Dla listka róży.

(Tłóm. z włoskiego).

Przed północą dworska kareta zatrzymała się u drzwi pałacu Heribrand. Wyskoczył z niej oficer gwardyi, wbiegł do pałacu i ukazał się znowu po dziesięciu minutach w towarzystwie wysokiego i chudego jegomościa, który pośpiesznie zajął miejsce w karecie. Zebrani w sąsiedniej kawiarni ciekawi poznali w owym dostojniku hrabiego Maurycego Heribranda, generała na urlopie, będącego ongi, za życia króla, guwernerem przy młodym następcy tronu, następnie ministrem spraw wewnętrznych w pierwszym roku nowych rządów, poczem Heribrand usunął się od spraw państwowych.

Wieść o zawezwaniu Heribranda do króla rozbiegła się po mieście, zanim kareta stanęła przed pałacem królewskim.

Tego wieczora wszystkie piwiarnie i kawiarnie stolicy pełne były publiczności i wrzawy z powodu, iż o południu izba większością czterdziestu głosów obaliła chwiejny i niepopularny gabinet Fersena, debatując nad kwestyą polityki zewnętrznej. Głos publiczny wnosił stąd, że jego królewska mość powoła do władzy deputowanego Leminka, głowę opozycyi, człowieka wielkiego rozumu, nieposzlakowanej prawości i żelaznego charakteru. Ten, będąc ministrem, znany był z szorstkiego oporu stawianego królowi w jego skrytych słabostkach, względem których minister Fersen, mimo swych demokratycznych zachcianek, zachowywał się przyjaźnie. Opinia publiczna znała dobrze wrogie usposobienie generała Heribranda względem Leminka, który potraktował go kiedyś lekceważąco, i wezwanie generała do dworu nie wywarło dobrego wrażenia. Miano pewność że będzie on zwalczał Fersena, a przedewszystkiem oprze się tajemnemu wpływowi księżny Wiktoryi Malmöe-Ziethen, przyjaciółki króla.

Naród żywił antypatyę do tej księżny, separatki i rodem francuzki, bo była cudzoziemką, brała udział w sprawach państwa i stała na drodze królowej.

To też prędzejby przebaczono królowi rozliczne przelotne miłostki, niż tę stałą od trzech lat namiętność. Król o tem wiedział i nie dbał o to. Łączył on w sobie niezwykły rozum z wielką dobrocią serca, nie miał przytem wysokiego pojęcia o swojej koronie i swojej szpadzie, brakło mu ambicyi, był artystą i poetą więcej niż królem.

Naturę miał subtelną i wyrafinowaną, uginał się pod ciężarem pospolitych trudów panowania, a władzą cieszył się z tego tylko względu, że nie zbywało mu na sposobności otaczania się ludźmi uczonymi i artystycznym zbytkiem; dlatego również, iż będąc pewnym, że jest kochanym przez księżnę Wiktoryę nie dla tronu, lecz dla osobistych swych zalet, cieszył się, jako kochanek, z posiadania takiego najwyższego i szczególnego wyróżnienia na tronie. W każdym razie posiadał też delikatność i wyrafinowanie w poczuciu swoich obowiązków, co wywoływało w jego duszy częste walki i poważne smutki, jego bowiem szlachetna natura dotknięta była wrodzoną i nieuleczalną chorobą woli.

Kryzys polityczny, który spowodował wezwanie Heribranda do króla, mógł zmienić losy kraju. Hrabia Fersen wiódł państwo do związku z potężną ojczyzną księżny Malmöe-Ziethen i stąd, zważywszy sytuacyę Europy, do wojny. Gabinet Leminka znaczył zmniejszenie wydatków wojskowych i umiarkowaną politykę zagraniczną. Wszyscy wiedzieli, że Fersen zaraz po wotowaniu podał gabinet do dymisyi i postawił królowi następny dylemat: albo przyjąć dymisyę, albo rozwiązać izbę.

Jego królewska mość nie udzielił rozstrzygającej odpowiedzi i konferował z prezydentami obu izb, którzy zgodnie doradzali ministeryum Leminka. Wiadomo było również że księżna Wiktorya jest chora w swojej willi na wyspie Sihl. Ludność stolicy, wobec głowy opozycyi, urządziła popularną demonstracyę, krzycząc: „precz z francuzką“.

Kareta wiozącą Heribranda wtoczyła się przed przedsionek pałacu właśnie w chwili, kiedy jednokonna najęta dorożka stamtąd wyjeżdżała. Generał musiał zaczekać chwilę zanim wpuszczony został do gabinetu króla. Gabinet niezbyt przestronny, lecz bardzo wysoki znajdował się w północno-zachodniej części rezydencyi królewskiej, w samej wieży. Miał dwa olbrzymie balkony, jeden z tych odkryty z widokiem na morze, drugi wychodzący na wielkie tarasy, spuszczające się ku portowi wojskowemu. Między balkonami widniał kominek z czarnego marmuru, na którym palił się ogień, jakkolwiek było to w połowie kwietnia. Lampa elektryczna, zawieszona u góry, lepiej oświecała hebanowe, rzeźbione krzesło ze srebrnemi ozdobami, niż wysmukłą postać króla, wyprostowaną przed kominkiem.

Król podał rękę staremu generałowi, który swą twarzą wydłużoną, chudością nadzwyczajną i liniami nieproporcyonalnemi przypominał Don Kiszota.

— Kochany generale—rzekł król życzliwie głosem drżącym ze wzruszenia—wybacz, że cię wezwałem o tej porze. Potrzebowałem ciebie.

Heribrand odrzekł trochę chłodno, że jest zawsze na rozkazy jego królewskiej mości.

— Nie potrzebuję poddanego — odparł król, również chłodno. Chcę mieć przyjaciela. Czy gniewasz się na mnie generale?

Generał zaprzeczył a król mu przerwał, prosząc by się zbliżył—poczem wziął go za rękę, posadził na jednym z foteli stojących obok balkonu, usiadł sam na sąsiednim i rozpoczął mówić o sytuacyi państwa. Przytoczył rozmowy swoje z ministrem i prezydentami obu izb, zauważył, że zdaje sobie sprawę z tego, iż ma przed sobą akt prawdopodobnie największej wagi w swem życiu; mówił, że jest zasmucony wahaniem się swojem i niepewnością i że od Heribranda spodziewa się rady dobrej, wytrawnego sądu, dlatego wezwał go dziś, nie mogąc doczekać się jutra.

Generał słuchał nieporuszenie i odrzekł z prostotą:

— Miłościwy panie, trzeba wezwać Leminka.

Król spochmurniał, zamilkł i po chwili, powstawszy w milczeniu, odszedł powoli w stronę kominka. Także i generał wstał i, obrzuciwszy spojrzeniem komnatę dokoła, patrzał, nieruchomy na swem miejscu, na króla. Jego spojrzenie i wysokie szlachetne czoło nosiły wyraz dziwnej powagi i surowości.

— Pan nie wiesz wszystkiego—rzekł nakoniec król, zawsze zamyślony, nie patrząc na Heribranda. Pan nie wiesz na co się zanosi w Europie. Pan nie wiesz jakieśmy zaciągnęli zobowiązania.

— Wasza królewska mość—odrzekł szybko generał—jeżeli tu mowa o zobowiązaniach ministeryum Fersena, to takowe już nie istnieją; jeśli zaś o zobowiązaniach waszej królewskiej mości, to ośmielę się spytać dlaczego uczynionym mi jest zaszczyt badania mego sposobu myślenia.

Iskra pogardy błysnęła w oczach króla.

— Ja nie zaciągam osobistych zobowiązań —odrzekł żywo—jestem wierny konstytucyi, pan powinieneś był mnie rozumieć, panie generale. Pan powinieneś wiedzieć, że rząd zaciąga niekiedy pewne zobowiązania nie na piśmie i nieformalne, których pozbyć się jest rzeczą trudną.

Generał odparł, że głosowanie izby wyraźnie sprzeciwiło się tym zobowiązaniom.

— Proszę mi nie wspominać o izbie! — zawołał król. — Izba nie może prowadzić polityki zewnętrznej. Siedząc w zamkniętem lando, niepodobna po szkaradnych drogach kierować źle ujeżdżonymi rumakami.

— Nie kieruje się rumakami samemu, najjaśniejszy panie, ale się wie, dokąd się jedzie i mówi się to woźnicy. Kraj nie chce wojny.

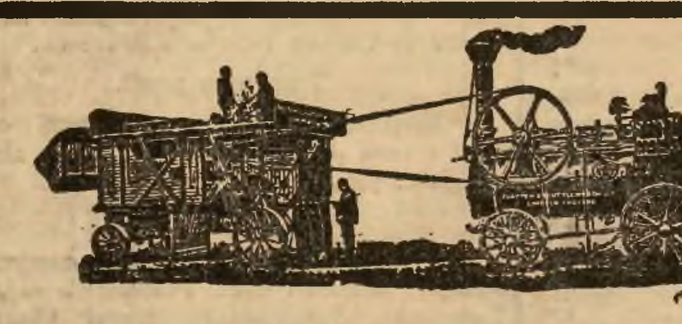
Król zamilkł.

— Ja absolutnie nie jestem w stanie udzielić waszej królewskiej mości rady, odemnie żądanej—rzekł Heribrand.

— Której ja żądam! — wykrzyknął król pogardliwie. — Której żądam! Spójrz pan na ten pociąg z czerwonemi latarniami, który mknie tam w świetle księżyca. Jedzie w tym pociągu młodzieniec, którego moim kosztem wysyłam na studya artystyczne do Rzymu. Chciałbym być na jego miejscu! Niczego więcejbym nie pragnął. Wybacz mi, generale, przecież wiesz, żem ci był zawsze życzliwy. Po oficyalnych naradach ty jesteś pierwszy, do którego się zwracam, którego proszę o radę, a pan tak do mnie przemawiasz!

Generał wahał się przez chwilę, potem odrzekł głosem przyciszonym, stanowczo:

— Nie, najjaśniejszy panie, nie jestem pierwszym. (D. c. n.)



Kijowski Syndykat Rolniczy
Bulwarna 9.
Mając przedstawicielstwo, poleca wyroby następujących fabryk:
ELWORTHY Siewniki, młocarnie konne, kieraty, żniwiarki.
CLAYTON & SCHUTTLEWORTH Lokomobile i młocarnie parowe.
ECKERT Pługi, kultywatory sprężynowe.
MILWAUKEE Maszyny żniwne.
ZIMMERMANN Młocarnie koniczynowe.
HEID Maszyny do bejcowania nasion.
PLATZ Konne i ręczne pulweryzatory.
Młynki, Wialnie **Br. Röber**, Separatory - wirówki, naczynia mleczarskie i
Różne maszyny i narzędzia najlepszych kraj. i zagranicznych fabryk.
Superfosfat, Saletra, Tomasówka, Gips, Kainit, Sól potasowa.
NASIONA polne i ogrodowe.
Cenniki na żądanie gratis i franco. 564



CARBOLINEUM GERNANDTA
NAJLEPSZY ŚRODEK, ZABEZPIECZAJĄCY DRZEWO OD GNICIA, WILGOCI ETC.
FARBY — LAKIERY I INNE PRZETWORY CHEMICZ.
DO MALOWANIA ŻELAZA, GONT. I TEKTURY SMOŁOWCOWEJ, — ORAZ GMACHÓW ZEWNĄTRZ I WEWNĄTRZ.
CENNIKI ILLUSTROW. Z OKAZAMI FARB FRANCO I GRATIS WYSYŁA NA ŻĄDANIE —
B. SIEDLECKI, W KIJOWIE, KRESZCZATYK 29
1726

ZIARNO
NAJTANSZE PISMO TYGODNIOWE DLA RODZIN POLSKICH
Pod redakcyą **STANISŁAWA BEŁZY.**
W ciągu roku daje 52 numery bogato ilustrowane i 12 tomów powieści, szkiców historycznych oraz naukowych.
ZIARNO POMIESZCZA:
Kroniki społeczne, przeglądy polityczne, wspomnienia historyczne, rocznice wielkich zmarłych, powieści i nowele, oryginalne i tłomaczone, poezye, artykuły przyrodnicze i naukowe, oraz opisy podróży i humorystykę.
WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie		na Prowincyi	
Rocznie	Rb. 5.—	Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie . . .	„ 2.50	Półrocznie . . .	„ 3.—
Kwartalnie . . .	„ 1.25	Kwartalnie . . .	„ 1.50

Za granicą; Rb 8.
Za piękną oprawę dodatków ze złoceniem pobieramy Rb. 2 rocznie.
ADRES: Warszawa, Nowy-Świat Nr. 70. Telefon 27-73.
Na żądanie wysyłamy numer okazowy. 4855

Aparaty fotograficzne objektywy, klisze, filmy etc. i
MIKROSKOPY najnowszych systemów w olbrzymim wyborze
POLECA FIRMA
KAROL ŽIVOTSKÝ
Kijów, Funduklejowska 8. 2468



TAPETY
Olbrzymi wybór najnow. deseni
Gatunek bez zarzutu. Styl zachowany. CAŁA MIARA.
1854 **HURTOWO**
Ceny fabryczne.
FABRYCZNY MAGAZYN PETERSBURSK. FABRYKI
Jerzy Riks
Kijów, Kreszcz. 11, tel. 28-91.
Żądajcie nowe książki z próbkami. Przesyłka bezpłatnie.
i DETALICZNIE.

Otrzymano na zbliżający się **SEZON LETNI**
Parusynę Kolorową
na kostyumy damskie i męskie.
Moskwa. 1882.
S.-Petersburg. 1870.
N.-Nowgorod. 1896.
ŻYRARDOWSKI MAGAZYN
KRESZCZATYK 20



KALI
Unawożając pola nie zapominajcie o
KALI (Kainit 12,1%, nawozowa sól potasowa 30% i 40%). Tylko zupeł. unawoż. za pomocą kali zabezpiecz najwyższy urodzaj. Można nabyć za pośrednictwem wszystkich składów rolniczych ziemstw i stowarzyszeń rolniczych
3694

Otrzymany nowy transport
niezbędnej w każdym domu polskim
Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej
ZYGMUNTA GLOGERA
jest najpożyteczniejszym i wspaniałym podarkiem.
Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych. nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.
Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej“) o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski i słychać jej głosy“...
Cena księgarska rb. 15. 1237
Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“,
zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12.
Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

Rok XXXVII ISTNIENIA.
NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA
DLA RODZIN POLSKICH
„BIESIADA LITERACKA“
DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE
12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów
znakomitych autorów polskich
Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.
Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i miedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.
Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**
Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.
— PREMIUM BEZPŁATNE. —
12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów
otrzymują **bezpłatnie** wszyscy prenumeratorzy
W roku 1912 damy znakomitą powieść Michała Czajkowskiego **„Stefan Czarniecki“,** w zupełności, bez żadnych skróceń; powieść Bolesławity **„Zagadki“,** osnutą na tle wypadków 1863 r.; nadto powieści Bykowskiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego. Przyborowskiego, Wilczynskiego, Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Fevala i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości,** kształcąca serce i umysł.
WARUNKI PRENUMERATY

w Warszawie		na prowincyi	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Zagranicą rocznie rb. 10
Oprawa wytworna: ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.
Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie
Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Plac Warecki № 4
Telefon № 78-26.

KOLOROWE
materyały na obstalunki koszul letnich.
St.-Petersburska Fabryka Bielizny i Krawatów
R. M. HERSZMAN
Prorezna 2, tel. 282.
Przyjmowanie obstalunków, przeróbek i znaczenie bielizny. Ceny nader sumienne i stałe. 2434

Mody-Plissé
Różne desenie, dekatyzowanie rozmaitych materyi prawdziwymi maszynami **E. Nożnikow**
Kreszczatyk № 39, telef. 31-80 wprost Funduklejowskiej. 2053

Obywatel m. Kijowa (5000 rb.) poszuk. odpowiedz. pos.: rządcy wielk. domów, kasyera, zarządz. składem techn., ekspedytora i t. p. Zaułek Michałowski 19 m. 4. M. Sz. 2437

Biuro Pośrednicze
A. Bielańskiego
Włodzimierska 49. Tel. 11-79.
Poleca: nauczycielki, guwern., bony, cudzoziemki, pracujących w różnych branżach i usługę domową 1990

Wiad. o wol. miesz. podaje spec. **Biuro mieszkań.** Funduklejowska 12 m. 2 1880



Biuro Rachunkowe
i przepisywanie na maszynach.
Kijów, Kreszczatyk № 42. Tel. 28-64. 1149

Poszuk. dzierżawy majątku
200 — 300 dziesięcin, z dobremi zabudowaniami gleba pod buraki, konieczna bliskość kolei. Adres: Kijów, Bezakowska 18. Inż. St. Wolski. 2361

LEPSZE CENY
za starożytne srebro, emalie, bronzy, porcelanę, oręż, obrazy etc. płaci
A. J. Zołotnicki
Kreszczatyk 23
wprost poczty
Specyalnie wysokie ceny płacę za tabakierki, miniatury, porcelanę, srebro, ryciny, brylanty, drogie kamienie i perły.
Oszacowanie i wiadomości. Zwracać się listownie lub osobiście. Kreszczatyk 23 (wprost poczty). 179

Student fizyko-mat. wydz. poszuk. korep. Ma solid. rekomendacye. Turgieniewska 47 m. 14, Iwanisow. 2372

Potrzebna nauczycielka
którąby mogła przygotować dziewczynkę lat 12 do 2 klasy rządowego gimnazyum i chłopca 8 lat do klasy wstępnej, pożądana jest znajomość muzyki, francuskiego praktycznie i niemieck. teoretycznie, do domu gospodarskiego, a nie arystokratyczn. Zgłoszenia listowne pod adresem: poczta Hermanówka kijow. g., maj. Bazylino Lipecki. 2383

Młody człowiek
25 lat poszukuje miejsca subjekta w magazynie mód i galanteryi, albo przy gospodarce, w majątku magazyniera lub innego zajęcia, mam świadectwa i rekomendacye. Adres: Żytomierz, Zamkowa ul. Nr 10, Mieczysławowi Godlewskiemu. 2376

Na wakacye ucz-ca szk. muz. posz. l. na wyjazd., muzyka, pols. i fr. jęz. Bulw. Kudr. № 10 m. 13. W. D. 2456

Potrzebna do jednej dziewczynki **nauczycielka** polka, znająca języki: polski, rosyj., franc. i muzykę. Listownie, Winnica skrz. poczt. 67 A. B. 2452

Zdolny buchalter
poszukuje miejsca kontrolera, buchaltera, kasyera w majątku rolnym lub zakładzie przemysłowym. Aleksandrowska 59. Hotel Europa 13. 2455

Saint-Bernardy
samica z 2 szczeniętami 5 mies. z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Peczersk, Milionna 7 m. 3. 2472

T-wo Pomocy Stud. Polakom Uniwersytetu Kijowskiego. Biuro Pracy poleca studentów, jako korepetytorów, wychowawców, nauczycieli, pracowników biurowych, masażystów etc. Zapisy przyjmują się w lokalu Biura Pracy, Prorezna Nr 24 m. 4 od 12 do 2 pp. codziennie. 842

Kamieniec-Podolski
Prenumeratę i ogłoszenia do
„Dziennika Kijowsk.“
przyjmują: 353
p. Prusinowska (Skład fotograficzny)
i Księgarnia Polska
p. Wł. Winarskiego.

Od Administracyi.
Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego“ nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy
po cenie zniżonej
wyłącznie tylko naszym prenumeratorom 386

DZIEJE POLSKI
D-ra Feliksa Konecznego.
2 tomy, 80 ilustracyi Ilnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“:
— **Rb. 1 kop. 60** —
(w ozdobnej oprawie).
Kraków
Rys historyczny do połowy XVII w.
Rb. 3.
(Cena księgarska rb. 5).
(W ozdobnej oprawie)
Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieleński.**